Nr 178. Kraków, Niedziela 6 Sierpnia 1899. Rocznik XVIII.

# NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | *rocznie:* | *półrocznie:* | *kwartalnie:* | *miesięcznie:* |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu . . . . . . . . . . | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłka pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.**

***Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.***

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

***Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.***

**Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.**

**Telefonu Nr. 41.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

## Kropki.

*(Korespondencya „Nowej Reformy“.)*

**Wiedeń**, 4 sierpnia.

Ocenianie położenia politycznego nawet dla tych, którzy w pobliżu wielkiego warsztatu politycznego się znajdują, stało się bardzo trudnem, jeżeli nie wręcz niemożliwem. Konfiskaty dzienników, rozwiązywanie zgromadzeń, lub niedopuszczanie do głosowania nad rezolucyami do tego stopnia wypaczyły stosunki polityczne, że pewny są do nich chwilowo stał się niemożliwym.

— Dlaczego konfiskują, dlaczego rozwiązują aż w takim stopniu, — zapytałem temi dniami starego polityka, który jednak nie bierze już czynnego udziału w życiu publicznem.

— Hamują, — odpowiedział. — Czy niewiadomo panu, że zwykle się hamuje wóz, gdy jedzie... z g ó r y  n a  d ó ł?...

Reszty nie dokończył, dlatego w tem miejscu kropki kładę.

*A propos* kropek. Nie pomawiajcie mnie o przesadę, ale gdyby nie kropki, nastąpiłaby zupełna stagnacya w życiu politycznem. Kropkami można się jako tako przemknąć przez różne niebezpieczeństwa i wyjść bez szwanku. Pisma liberalne i politycy liberalni, szczęśliwi, że kropki do takiego doszły znaczenia politycznego, robią też z nich częsty użytek. *N. Fr. Presse* i jej nadobne koleżanki całą swoją złość przeciw obecnemu systemowi politycznemu objawiają w postaci kropek. Politycy liberalni, gdzie mogą, kropkami zastępują pozytywną działalność. Swoją drogą i stronnictwa większości zadowalniają się kropkami. Nie słychać nic o jakiemś porozumiewaniu się ich pomiędzy sobą, ani o porozumiewaniu się stronnictw z rządem.

W organach rządowych natomiast pojawiają się od czasu do czasu bądźto artykuły pojednawcze, bądź też w konkretniejszej formie wiadomości o rozpocząć się mających rokowaniach ugodowych z opozycyą niemiecką, celem sanacyi stosunków parlamentarnych. Kto z kim będzie mówił, kto będzie godził i w jaki sposób, o tem już nie piszą. Reszta zatem, znowu k r o p k i. Ta powierzchowność i brak przewidywania i zapobiegliwości: oto cechy znamienne działalności naszych sfer politycznych — bez wyjątku.

Obstrukcya niemiecka cały czas pomiędzy obstrukcyą w parlamencie a ogłoszeniem programu świątkowego, wypełniła „kropkami“. To samo uczyniła komisya wykonawcza prawicy, która okres od zamknięcia sesyi parlamentarnej, aż do słynnych dwóch posiedzeń, znaku życia o sobie nie dała. Ci panowie tak się zachowują, jak gdyby życie polityczne polegało na tem, żeby po studencku od czasu do czasu jakieś „szkolne“ lub „domowe“ wypracować zadanie.

Dlatego też każdym razem takie powstaje zamięszanie ilekroć zawistne losy każą naszym „kierującym politykom“ z miejsca jakieś powziąć postanowienie lub uchwałę. A ponieważ życie parlamentarne takich zagadnień stawia dużo i czyni to często, więc i ci nawet, co z przekonania są przeciwni nadużywaniu §. 14,— w teoryi, w praktyce, wolą odroczony parlament, bo nie potrzeba myśleć, nie potrzeba nic robić, można spokojnie, działalność i myśli polityczne zastąpić k r o p k a m i!...

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

**Lwów**, 4 sierpnia.

(=) Zostajemy pod silnem wrażeniem nagłej śmierci Franciszka Zimy. Co jej bezpośrednim było powodem, powinna wykazać dziś wieczór lub jutro dokonać się mająca obdukcya sądowo-lekarska. Za samobójstwem przemawia prawie tyle i równie silnych argumentów, co przeciwko zadaniu sobie śmierci własną ręką. Jeżeli zmarły nie uczynił tego w chwili, gdy uwięzienie swoje uważał za rzecz pewną, dla czego miałby pozbawiać się życia teraz? Ba, odgrażał się wówczas, pokazując leżący na biurku rewolwer, że w chwili stanowczej „b ę d z i e  w i e d z i a ł, c o  m a  u c z y n i ć“. Nie targnął się jednak na swoje życie. — To nie wyklucza przecież ewentualności, że mógł na ten czyn zdobyć się dopiero teraz, po otrzymaniu aktu oskarżenia. Mógł się otruć, — a l e  n i e  m u s i a ł; mógł przecież, chorym będąc notorycznie na zwapnienie tętnic, umrzeć śmiercią naturalną. W 72 roku życia, po takich przejściach, cóż naturalniejszego nad śmierć? Przyszła ona w samą porę dla wielu, i to może właśnie dla tych, przeciw którym nie zwraca się akt oskarżenia. Były dyrektor Kasy Oszczędności mógł wiele piorunujących opowiedzieć historyj z czasów swojego urzędowania. Stąd powstała pogłoska, mojem zdaniem, pozbawiona r e a l n e j podstawy, jakoby otrucie nastąpiło wbrew woli i wiedzy zmarłego,

Ale nie wdaję się już w te szczegóły; wyjaśni je śledztwo sądowo-lekarskie.

Śmierć niespodziana Zimy kończy jeden akt dramatu, mającego w dalszym ciągu rozegrać się przed kratkami sądu i przed forum opinii publicznej. Smierć to tragiczna. Człowiek, który bez cienia skazy, własną pracą i siłą charakteru zdobył sobie w społeczeństwie piękne imię i wpływowe stanowisko, umiera pod strasznemi zarzutami oszustwa na łożu w celi tego samego więzienia, w którem w r. 1863, za zaszczytny udział w powstaniu narodowem, trzymany był pod kluczem. Wtedy, z za krat więzienia, uśmiechała się do niego piękna przyszłość, wczoraj śmierć przecięła pasmo dni jego w chwili, gdy najstraszniejsze na nim ciążyły winy.

A przecież życie tego człowieka godne było innego epilogu. Urodzony w r. 1827 w Luszowicach powiatu dąbrowskiego, jako syn oficyalisty prywatnego, wziął czynny udział we wszystkich ruchawkach politycznych. Ukończywszy studya gimnazyalne, a potem szkołę techniczną we Lwowie, należał w r. 1848 do gwardyi narodowej we Lwowie, potem odbył kampanię węgierską w legionie gen. Józefa Wysockiego. Walczył w obronie wolności Węgier w przeszło 20 bitwach, i wśród gradu kul wdrapywał się na twierdzę budzińską, bronioną przez Hentziego. Legion polski poddał się w Serbii władzom tureckim. Zima, uzyskawszy wolność, udał się do Anglii. Bez środków do życia, umiał zdobyć je wrodzoną sobie inteligencyą i uczciwą pracą. Miał tutaj zapewnioną sytuacyę materyalną, gdy wypadki roku 1863 powołały go znowu pod broń. W powstaniu był szefem sztabu w oddziale pułkownika Z. Miłkowskiego. Oddział został rozbity w Rumunii, — Zima znalazł się znowu we Lwowie, gdzie za udział w organizacyi wojskowej pod nazwiskiem „Wagnera“ dostał się do tegosamego więzienia, w którem umarł wczoraj. Wypuszczony na wolność, wrócił do Anglii, skąd sprowadził go Franciszek Smolka na kierownika filii wiedeńskiego „Banku centralnego“. Gdy Bank ten zlikwidował swoje interesa, powołany został Zima w r. 1871 na dyrektora Galicyjskiej Kasy Oszczędności.

Resztę wiecie. Ta Kasa pomogła mu do zdobycia niesłychanie wpływowego w mieście stanowiska, a na końcu stała się grobem nietylko jego życia, lecz jego dobrej sławy!

Stanął przed sądem Najwyższego, ominąwszy kratki sądowe. To moment w całej historyi Kasy bardzo ważny. Proces, który ostatecznie rozegrać się musi przed ławą przysięgłych, byłby zupełnie inny przybrał charakter, gdyby żył i odpowiadał główny oskarżony. Kwestya wyświetlenia istotnej prawdy w manipulacyach Kasy, nie może chyba zyskać przez śmierć Zimy, lecz dozna poważnych trudności, natrafi na komplikacye.

## Zgromadzenie rękodzielników krakowskich.

Komitet „Towarzystwa samodzielnych rękodzielników i przemysłowców“ w Krakowie zwołał wczoraj ogólne zgromadzenie na godzinę 6 wieczór do sali obrad Rady miejskiej. Na porządku dziennym zgromadzenia umieszczono krytykę projektu reformy statutu miejskiego, sprawę podniesienia stanu rękodzielników i przemysłowców, oraz wnioski członków. Znacznie już po godzinie 6 zebrało się około stu kilkudziesięciu może rękodzielników i przemysłowców. Przybył także prezydent miasta p. F r i e d l e i n, paru radców miejskich i... poseł D a s z y ń s k i. Reprezentantem rządu był komisarz policyi, dr. B r o s z k i e w i c z.

Obrady zagaił przedsiębiorca budowlany p. Kramarczyk, poczem wybrano przewodniczącym p. Edmunda Z i e l e n i e w s k i e g o, właściciela odlewarni i fabryki wyrobów żelaznych. P. Zieleniewski w przemówieniu swojem krytykował brak czynu ze strony rękodzielników, którzy nie upominają się o swoje prawa i cały tok spraw zmienia się bez żadnego z ich strony współudziału, wskutek czego dzieje się im krzywda. Rękodzielnicy powinni raz nareszcie zerwać z tym systemem milczenia i bezradności, a wystąpić w sposób jasny, męski, lecz umiarkowany do czynu, pozyskać dla siebie lepsze warunki bytu. Dzienniki — mówił przewodniczący dalej — piętnują tych rękodzielników i przemysłowców, którzy na swoich papierach firmowych używają niemieckich napisów, ale zapominają o wyrażaniu pogardy tym, którzy polskiego rękodzieła i przemysłu nie popierają, oddając roboty firmom zagranicznym. Zarzucają rękodzielnikom i przemysłowcom, że nie dorośli jeszcze do wypełniania swoich zadań, zarzut ten jednak jest niesprawiedliwy, skoro nawet rząd coraz więcej robót powierza firmom miejscowym i na zaufaniu swojem źle nie wychodzi. Niech rękodzielnicy żądają praw swoich, a wywalczą sobie lepsze jutro.

W sprawie projektu reformy statutu zabrał głos p. M i k o ł a j s k i. Mowca ostro i namiętnie krytykował dotychczasowy statut miejski, krzywdzący rękodzielników i przemysłowców, oraz wyraził zdanie, że projekt reformy tego statutu, mający wejść pod obrady Rady miejskiej, nie wprowadza takich zmian, jakichby żądać należało. Krzywda pozostanie i nadal, jeśli ten projekt reformy przejdzie. W r. 1887 poruszono sprawę reformy statutu. „Paniczom z Rady“ nie podobało się, że 6 nowych mandatów radzieckich chciano udzielić rękodzielnikom. P. Górski i jemu podobni opierali się wprowadzeniu nowych ludzi do Rady, odmawiając im z góry rozumu. I pozostał dawny system wyborów, które są właściwie niczem innem, jak mianowaniem radców. Nowy projekt reformy statutu nic prawie w systemie wyborczym nie zmienia. 78 ludzi, reprezentujących większy przemysł, wybierać ma 10 radców, podczas gdy mniejszy przemysł, mający 1300 ludzi, wybierać ma także tylko 10. Jeżeli się zważy, że w liczbie tych 1300 jest zaledwie 543 chrześcijan, musi się dojść do przekonania, że mandaty drobnego przemysłu dostaną się w ręce większości żydowskiej, czyli, że drobny, chrześcijański przemysł pozbawiony będzie prawa wybieralności i nie znajdzie w łonie Rady swojego rzecznika. Taki stan rzeczy jest krzywdzący i pozostać nadal nie może. Może panowie radcy boją się wpuścić do Rady nowe żywioły, boby im gorzką prawdę powiedziano w oczy. Powiedzianoby im „źle się bawicie“. Wiedeń wydaje na urzędników 9% swoich dochodów. Kraków tymczasem wydaje na ten cel aż 30%. Za prezydentury Lichockiego prawdopodobnie takich rządów nie było. Panowie radcy boją się, by ich nie zapytano: kto was upoważnił budować kontumacyę, by ich nie zapytano: czyście dopilnowali, by hr. Badeni dotrzymał obietnicy i zwrócił koszta budowy kontumacyi, dlaczego pozwoliliście grać „Małkę Schwarzenkopf“ w teatrze miejskim? Obawiają się teraźniejsi panowie radni, by któryś z nowych radców nie chciał przejrzeć książki konsensowej i nie przekonał się, że 90% konsensów jest w rękach żydowskich, by ktoś nie chciał zapytać się, jakim prawem zasiada w Radzie miejskiej p. Slęk, choć jest równocześnie urzędnikiem miejskim, a pożyczek udziela tylko przez protekcyę tym, co mają tesame, jak on, zapatrywania polityczne.

W tem miejscu p. prezydent F r i e d l e i n przerwał z oburzeniem mowcy, broniąc uczciwości Rady miejskiej i prosząc przewodniczącego, by wezwał p. Mikołajskiego do cofnięcia obrażających słów. Oburzony opuścił p. Friedlein salę obrad.

Po przerwie p. Mikołajski zaczął mówić dalej: Dlaczego p. Friedlein został ponownie wybrany, względnie mianowany? Tylko dla tego, że wszechwładny p. Slęk, który prowadzi na pasku 30 radców, spotkał się z niespodzianką. Dwóch sojuszników zdradziło. Mowę referenta zakończyła następująca rezolucya:

„Zgromadzenie ogólne samodzielnych rękodzielników i przemysłowców, odbyte w dniu 4 sierpnia 1899 r. uchwala i wzywa Radę miasta Krakowa, by w projekcie reformy statutu miejskiego uchwaliła: powiększa się liczbę radców do 100, którzy mają być wybierani w następującym porządku: 20 radców z inteligencyi, 20 z właścicieli realności, 20 z przemysłowców, 20 z rękodzielników, 20 zaś przez powszechne głosowanie“. (Pocóż te kastowe Koła? *Przyp. red.)*.

Podczas przemówienia p. Mikołajskiego dwukrotnie komisarz, p. Broszkiewicz, odniósł się do przewodniczącego, by wezwał mowcę do porządku.

Do drugiego punktu porządku dziennego zabrał głos p. K r a m a r c z y k, który utyskiwał na brak pracy dla krajowych rękodzielników, na nadużycia pod okiem władz, oraz na kartele żydowskie, które uniemożliwiają uczciwą konkurencyę rękodzielnikom chrześcijańskim. Następnie skarżył się mowca na fakt, że posłowie nie wzięli udziału w zgromadzeniu, a zakończył postawieniem długiej bardzo rezolucyi, domagającej się polepszenia stosunków ekonomicznych rękodzieł przez wywalczenie stosownych przywilejów. Rezolucyę tę uchwalono w streszczeniu, dokonanem przez p. Mikołajskiego.

O głos poprosił pos. D a s z y ń s k i. Przewodniczący udzielenie głosu proszącemu poddał pod uchwałę zgromadzenia. Przeciw udzieleniu głosu oświadczył się energicznie p. Ligęza — za udzieleniem p. Białobrodziec. Na wniosek Kramarczyka udzielono głosu p. Daszyńskiemu, z zastrzeżeniem jednakowoż, by nie mówił o patryotyzmie, ani o religii.

Pos. D a s z y ń s k i mówił o bardzo smutnym stanie rękodzielników, z którymi jako socyalista, dla ich biedy, sympatyzować musi. Socyaliści ubogich majstrów nie uważają za wrogów — przeciwnie, za nieszczęśliwsze jeszcze może od robotników ofiary losu. Bieda jest ogólną. O 10 tysięcy kilogramów zmniejszyła się konsumcya mięsa, gdy równocześnie o 10.000 hektolitrów wódki więcej spotrzebowuje Kraków. Biedni ludzie głód i zdenerwowanie niedolą zagłuszają alkoholem. Każdy ma kogoś, kto się o niego upomni; robotnicy żyją pełnem życiem politycznem, jedni tylko rękodzielnicy o p u s z c z e n i od w s z y s t k i c h (?!) prócz nędzy, skazani są na czapkowanie przed p. Slękiem. Jak straszne jest położenie materyalne rękodzielników świadczą cyfry opodatkowania. — W Galicyi, gdzie jako n a j w y ż s z y wymiar podatku zaledwie paru rękodzielników krakowskich płaci wyżej nad 50 złr. podatku, reszta ma płacić po 1, 2, lub 3 złr. rocznie, lecz i tej kwoty zapłacić nie może dla braku funduszów. $^4/_5$ rękodzielników zeszło już na proletaryuszów, a jeżeli ratować się nie będą, to i innych los ten sam czeka. Przemysł wywędrował za rogatki Krakowa, na Podgórze, bo tu gniecie go i tłumi, między innemi, akcyza rogatkowa. Mnożą się defraudacye. Nieprawdą jest jednak, abyśmy byli narodem zbrodniarzy, jak nam to nasi nieprzyjaciele zarzucają, lecz jesteśmy narodem n ę d z a r z y, przykutym do austryackiej machiny państwowej. By wywalczyć lepszy byt, rękodzielnicy muszą wziąć się za ręce z robotnikami i pójść razem, nie potępiając się i nie nienawidząc wzajemnie.

Mowę posła Daszyńskiego nagrodzono oklaskami.

P. K r a m a r c z y k interpeluje posła Daszyńskiego, dlaczego socyaliści zawsze występowali

## Z literatury i życia.

### Pogadanki.

VI.

Był czas (pamiętam go dobrze) powszechnego lubowania się w poezyi i to niekoniecznie w tej jedynie, która przyozdobiła literaturę naszą nie zapomnianemi arcydziełami, lecz nawet w byle wierszyku rodzajowym, sentymentalnym, lub patryotycznym, mniej lub więcej szczęśliwie ujętym w jedną ze znanych form poetycznych. Była to chwila dość długa, kiedy utwory na wskróś prozaiczne i nadające się przeważnie do prozy, czytywano z zachwytem, należnym mowie bogów, uczono się na pamięć, wielbiono, dlatego tylko, że wierszopisowie ówcześni ubierali swoje „powiastki“ i „gawędy“ w wiersze gładkie, potoczyste, łatwo wpadające w ucho. Z ucha wnikały one do serc, zapalając w nich dla poetów płomienie miłości. Nie dowodziło to wcale złego smaku, ani braku wykształcenia, bo moment ów był najbliższym wielkiej epoce romantycznej, gdy poezya polska wzbiła się na najwspanialsze wyżyny, całe zaś społeczeństwo rozumiało dobrze, jaka niezmierzona przepaść różnic dzieli dzieła wieszczów od dzieł ich epigonów, ale psychologia doby potrzebowała popularnej strawy dla ducha, czegoś małego, codziennego, a jednak wzruszającego swojską nutą, zajmującego swojskim tematem. Po preludyach, nokturnach i mazurach Chopina, głębokich jak morze myśli i uczuć polskich, — Chopina, z którym nikt nigdy nie ośmielił się porównywać jego następców — wsłuchiwano się jednak z rozkoszą w rzewne tony piosenek Komorowskiego. Taka była potrzeba chwili. Potem przyszły lata realizmu, pozytywizmu i pracy organicznej, w ciągu których bardzo często istotnie dźwięczne rytmy i kunsztowne rymy, spowijające nieraz szczytne idee, szły w poniewierkę, lekceważone niemal, ośmieszane, bagatelizowane przez wszystkich. Poezyi Felicyana, Sowińskiego, Gomulickiego nie oceniano należycie, chociaż pierwszy i trzeci są bez zaprzeczenia artystami z bożej łaski, a drugi wybuchał nieraz jak wulkan ogniem jaskrawym szczerego natchnienia. Wprawdzie w tychże samych czasach Asnyk zdobył wraz z sławą i gorącą miłość swoich współziomków, a Konopnicką ureklamowali na estradach przeróżni deklamatorowie, lecz były to wyjątki, stwierdzające poniekąd tak ogólną obojętność dla poezyi, jak i pewien objaw bezmyślnego i kapryśnego faworu mas, wyrażających cześć i życzliwość poecie i poetce n i e  d l a  t e g o, że pisali śliczne wiersze, lecz pono p o m i m o  t e g o, że je pisali.

Gdy obecnie powrotna fala mistycyzmu zalewać zaczęła piśmiennictwo nasze, przypuszczałem, że kult poezyi wzmoże się i rozszerzy znowu. Ale gdzie tam! Poetów mamy legion; niektórzy z nich przetwarzają treść i kształty poezyi polskiej wcale pięknie, a jednak obojętność trwa jeszcze. Książki z wierszami prawie codziennie ukazują się na półkach wydawców, czasopisma literackie i dzienniki drukują je na swoich kartach, aktorowie i aktorki wygłaszają na scenie i w salach koncertowych, a jednak czytelników prawdziwych, pochłaniających wiersze sercem i duchem w ciszy poranków, w bladym mroku wieczorów, spotkać niemal nie sposób. Nigdy może przecież sztuka rymotwórcza nie dosięgła tak wysokiego i wydoskonalonego technicznego opracowania, jak teraz. Dobremi wierszami możnaby w piecu palić, tyle ich ciągle na niwie piśmienniczej wyrasta. Weźmy pierwszy lepszy tomik welinowy, z symboliczną winietą, z piętnem dzisiejszej szkoły poetycznej na okładce, a znajdziemy w nim niezawodnie przynajmniej jeden sonet udatnie ułożony, albo tryolet utoczony zręcznie, albo wreszcie oktawę, przypominającą harmonią dźwięku misterne kreacye Piotra Kochanowskiego i Słowackiego. Pomimo to nikt — prócz drugiego poety czasem, albo krytyka z musu — wierszy świeżo wydanych nie przeczyta. Leżą w pyle, czekając na zmiłowanie dusz litościwych i cierpliwych, na kunszt wiązanego słowa wrażliwych. Jeśli handel księgarski ureklamuje je nawet i rozproszy po bibliotekach publicznych i prywatnych, to znajdziesz w nich karty nierozcięte. Smutne to, a jednak prawdziwe. Dlaczego tak jest?... Ba! dużoby o tem trzeba mówić, a krótko rzecz określić nie jest rzeczą łatwą.

Zdaje mi się, że główną przyczyną obojętności dla poezyi dzisiejszej jest to, że nie wyraża ona nawet w drobnej części ogólnych uczuć i wrażeń. Wprawdzie nosi na sobie znamię pesymizmu, w jakim tonie społeczeństwo nasze, lecz pesymizm jej, niemal zawsze abstrakcyjny, samolubny, lub filozoficzny, nie zlewa się w harmonijną całość z powszechnym, rzeczywistym, tragicznym, szczególnie czarnym nastrojem chwili. Jest pewien rozdźwięk pomiędzy jej subjektywno-artystycznym, albo mistyczno-zmysłowym smutkiem, a cierpieniami narodu. Nie przeto, aby poeci nasi boleli również, jak i wszyscy, lecz, uniesieni najnowszym prądem europejskich kierunków literackich, cenią więcej zadania sztuki od zadań społecznych i narodowych, pozostawiając pieczę nad ostatniemi wyrobnikom pióra.

Nikt nie żąda, aby poeta lot myśli swojej zniżał do roli, lub do bruku miejskiego, aby cechy indywidualnego kunsztu podporządkowywał barbarzyńskiej estetyce mas, aby wyrzekał się czci dla literatury i zaprzepaszczał swą oryginalność, schlebiając upodobaniom ciemnej, lub filisterskiej rzeszy, jeśli jednak pragnie wyróść nad poziom i duszami tłumu zawładnąć, musi koniecznie być z nim złączony braterstwem krwi i wspólnej niedoli. Romantyzm u nas dał poezyi przedziwnie piękne kształty, stworzył formy świeże, brał ze współczesnych sobie kierunków obcych wzory, był ogólno-ludzkim, a jednak pozostał narodowym, i dlatego dotąd jeszcze wywiera wpływ potężniejszy, niż poezya obecnej doby. W tem, co się dziś mówi i pisze o arystokratyczności sztuki i literatury, jest niezawodnie odrobina prawdy, ale u nas nawet ta względna prawda musi w zastosowaniu znaleść dla siebie modłę, wyjętą z tradycyi; musi, jak Krasiński śpiewał (nie w dosłownem znaczeniu wyrazu, ale w duchu pojęć ostatnich), jednoczyć polską szlachtę z polskim ludem; musi z narodu całego, nie podzielonego na klasy i kasty, czerpać siłę żywotną, siłę natchnienia; musi być wonną ofiarą, palącą się na odnowionych, ale wzniesionych jeszcze przez Kościuszkę i Mickiewicza ołtarzach.

Wyjątkowość naszego położenia wyjątkową stwarzać nam powinno poezyę. Przeciętna publiczność nietylko u nas, lecz wszędzie, małe przywiązuje znaczenie do zasady: „sztuka dla sztuki“, mało troszcząc się nawet o obyczajową etykę poetycznych utworów, pragnie jednak, gdy cierpi moralnie i materyalnie boleścią ogromną, odczuć boleść swą w dziełach wieszczów, — a choćby tylko minstreli. — Gdy zaś w pieśniach poetów znajduje samą analizę, albo zmysłowe i egoistyczne frasunki, albo mętny, kosmopolityczny mistycyzm, apoteozujący erotyzm samca i samicy, odwraca się od nich ze zniechęceniem i wstrętem. Wtedy ulega zgubnym wpływom słowa prozaicznego, wieszczącego nadzieję uciśnionym i wydziedziczonym, wygłaszanego w zaułkach z krasomowczym ferworem, gorąco i namiętnie, bo słowo to wydaje się jej balsamem, nie jadem, jątrzącym rany społeczne. Groźnym wpływom takiej bratobójczej, rozstrojowej swady, mogłaby tamę położyć tylko poezya, ale dzisiejsza z dziwną lekkomyślnością wyrzekła się swej historycznej roli, jaką u nas dawniej odgrywała zawsze; wyrzekła się misyi przodowania duszom i prowadzenia ciał po drodze ciągle nowej, stanowiącej przecież dalszy ciąg sieci gościńców, utorowanych przed wiekami. W literaturach obcych, którémi tak łatwo i nieraz bezkrytycznie się zachwycamy, które tak chętnie gwoli mody naśladujemy, dzieje się jednak inaczej: Tam prawdziwi poeci najdoskonalszy kunszt, wyrafinowany do ostatecznych granic najsubtelniej pojętej sztuki, oddali na usługi idei narodowej. Sully-Prudhomme, z pewnością jeden z najznakomitszych wirtuozów mowy wiązanej, filozof głęboki i analizator zupełnie nowoczesny, często pesymista do szpiku kości, znalazł w nieszczęściach ojczyzny, w walkach z wrogiem-cudzoziemcem, w wojnie domowej, najwznioślejsze swoje natchnienia. Wypowiedział uczucia patryotyczne z przedoskonałą prostotą i przejrzystą jasnością wyrażeń, bez gallijskiej fanfaronady, z przejmującą boleścią, a z tak szczerem wzruszeniem i w tak cudnej formie, że dziwić się nie można, iż serca Francuzów zapałały dlań wielką, ogólną miłością. My co dzień, nieledwie co moment stokroć więcej przecierpieć musimy, niż Francya w ciągu lat kilku, a nie mamy poety, któryby straszne udręczenia nasze wyśpiewał, do wytrwałości pobudzał, niosąc przed narodem pochodnię nadziei. Poeci nasi dzisiejsi są tylko artystami.

Wyjątek stanowić pragną poeci pisujący dla teatru. Tu, konieczne zetknięcie się z tłumem, z różnorodną publicznością, narzuca im poniekąd współuczestnictwo w wrażeniach i uczuciach mas. Nadto dramat, i komedya, odtwarzając ludzi jacy są i życie na gorącym uczynku, uwzględniać muszą psychiczne właściwości narodowe i nie tracić z oka ani na chwilę charakterystycznych znamion, którémi nędza i smutki nasze wyróżniają się wśród nędz i smutków ludzkości. To też wszyscy polscy poeci dramatyczni zdają się serdeczniejszym uściskiem obejmować swojskie rzeczy i sprawy rodzinne. Niektórzy zaś, jak Stanisław Wyspiański (wprawdzie trzymając się historyi, ale bardzo bliskiej czasów dzisiejszych) oddaje im nie pół, ale całą duszę.

Oba jego najświeższe utwory, przedstawione w ostatnim sezonie z godnym uznania pietyzmem na scenie krakowskiej, prócz wielkich zalet artystycznych posiadają to, czego ogół domaga się od poezyi. „Warszawianka“ odzwierciedla ślicznie fakt dziejowy w symbolicznym obrazie. Typowość znamienna ducha narodowego uwydatniona w niej nader plastycznie, powleka poemat sceniczny barwą na wskróś polską, budzącą ogrom myśli, przejmujących smutkiem,

dotąd wrogo przeciw rękodzielnikom i dlaczego „trzymają“ z żydami?

Poseł Daszyński odpowiada, że wrogie stanowisko socyalistów dla rękodzielników jest nieprawdą, wprost kalumnią. Socyaliści zwalczają tylko wyzyskujących pracę robotnika wielkich kapitalistów i fabrykantów, z żydami, jako takimi, nie trzymają, lecz uważają ich za bliźnich, tak, jak to nakazuje Chrystus względem swoich wrogów nawet. W Radzie miejskiej jest 47 radnych chrześcijańskich, a 13 żydowskich, jednakowoż żydzi tam rządzą, choć socyaliści w Radzie nie zasiadają.

Po krótkiem jeszcze przemówieniu p. Mikołajskiego, Wiśniewskiego, Kramarczyka i dra Szaflarskiego, uchwalono rezolucyę p. Kramarczyka w streszczeniu. Brzmi ona: „Wszelkie dostawy dla władz tak autonomicznych, jak rządowych, powierzane być mają firmom krajowym, ukwalifikowanym i upoważnionym. Jeżeli dostawę pozyska przedsiębiorstwo, ma zatrudniać robotników miejscowych“. Uchwalono dalej w najbliższym czasie drugie zgromadzenie z udziałem posłów sejmowych i włożyć na nich obowiązek, by Sejm zajął się reformą statutu miasta Krakowa w myśl żądań rękodzielników“.

## Z uwag pesymisty.

*(Najnowszej metodyki szkolnej cele i skutki. — Subtelne pomysły Rady szkolnej. — Z pouczającej kazuistyki szkolnej. — „Zasady“ ks. Stojałowskiego. — Urlop dla moich czytelników.)*

Zbliżający się początek nowego roku szkolnego zapowiada zawsze *Gazeta Lwowska* ogłoszeniem przenosin suplentów szkół średnich. Przenosiny te nie stoją w żadnym stosunku do mianowań nauczycieli i dyrektorów; zaledwo kilkanaście awansów, ale kilkadziesiąt za to przenosin zastępców nauczycieli; istna wędrówka pedagogów z jednego końca kraju na drugi! Trudnoby zwykłemu śmiertelnikowi wytłómaczyć przyszło głębię idei, tkwiącej w tej przymusowej, dorocznej emigracyi „sił“ nauczycielskich. Zdawałoby się n. p., że najkorzystniejszą będzie dla ucznia rzeczą, gdy jednego i tegosamego przedmiotu uczyć go będzie, bogdaj przez parę lat, tensam profesor, bo przecież ma on czas poznać dodatnie i ujemne strony umysłowości swojego ucznia i z czasem wyrobić sobie klucz do niej. Tymczasem Rada szkolna twierdzi, że od tego są „instrukcye“ wymyślone przez najmędrsze głowy w kraju i państwie, od tego są c. k. rozporządzenia, aby odmierzać niemi, wszędzie w równych miarkach, suche ziarno mądrości ludzkiej. Gdy więc znowu profesor od tego jest, aby owemi instrykcyami i rozporządzeniami, niby miarami, opatrzonemi rządowym znakiem c. k. urzędu cemetniczo-światłonośnego, przelewał naukę z książki w głowy studentów, to przecież zupełnie wszystko jedno, czy tę czynność jeden nauczyciel spełniać będzie w tejsamej szkole przez jeden rok, czy przez jeden miesiąc, a po nim obejmie znowu tę rolę kto inny.

Domyślam się także, o co idzie Radzie szkolnej przy takich „masowych“ przenosinach suplentów. Służba wprawdzie nie wymaga, aby n. p. koniecznie z Wadowic przenosić młodego nauczyciela do Brzeżan lub Drohobycza. Możnaby tę peregrynacyę ująć w szczuplejsze koło; ale gdy suplentowi zaledwie 20 do 25 zł. płaci się kosztów za takie przymusowe przenosiny, to korzystną będzie dla niego rzeczą, gdy najpierw tak tanim kosztem zdobędzie przeświadczenie o wszechmocności swej przełożonej władzy i wzmocni w sobie poczucie karności, którem dzielić się będzie mógł później z powierzoną sobie dziatwą szkolną; powtóre, przerzucany co roku z jednego miasta do drugiego, w krótkim czasie nabędzie, znowu tanim dla Rady szkolnej kosztem, dokładnej znajomości topograficznych, etnograficznych, klimatycznych i wszystkich innych warunków kraju, które będą potem nieprzebranym skarbem dla jego profesorskiej wiedzy, z której naturalnie i uczniowie jego pełną garścią czerpać będą mogli.

To ścisłe ujęcie wiedzy szkolnej w instrukcye i rozporządzenia z jednej, a w podręczniki, zwykle na zamówienie przez mężów zaufania Rady szkolnej napisane, — z drugiej strony, ułatwiają do tego stopnia zadanie nauczyciela, że właściwie spełnia on je tem lepiej, im mniej mędrkuje, im mniej występuje poza przepisaną, przez c. k. władzę, miarę i materyał. Najwidoczniej Rada szkolna doszła do przekonania, że nauczycielem może być nawet „kandydat“, który wydziału filozoficznego nie wąchał, a był uczniem prawa, teologii lub medycyny, skoro, jak słyszę, bardzo pokaźna liczba z tych wydziałów rekrutujących się kandydatów, znajdzie obecnie w gronach nauczycielskich, w gimnazyach i szkołach realnych, wygodne pomieszczenie. Naturalnie stanie się to nietylko bez ujmy dla nauki szkolnej, lecz z wielką dla niej korzyścią; nie można bowiem przypuścić, bez krzywdzącej opinii dla dotychczasowych rządów Rady szkolnej, aby brak uzdolnionych, zawodowych kandydatów nauczycielskich był przyczyną chwilowego jej zapożyczania się w innych, rozległą wiedzą wszechludzką z pedagogią spokrewnionych zawodach. W sprawozdaniach swoich, co roku przedkładanych Sejmowi, przestrzegała przecież Rada szkolna przed hiperprodukcyą inteligencyi, jako najstraszniejszą chorobą nagminną, jaka kiedykolwiek kraj nawiedzić może; wiedziała więc dobrze najwyższa nasza magistratura szkolna, że „inteligentnych“ ochotników na nauczycieli braknąć jej nigdy nie może. Miała też ochotników tych tyle, że nie mogąc ich wszystkich obdzielić, pozwalała im uczyć po 3, po 4, a najwyżej po 8 godzin na tydzień i naturalnie w tychsamych ułamkach z 600 złr. wydzielała im roczną remuneracyę. Przytem niesłychanie uprzejme obchodzenie się z młodymi pół i ćwierć-suplentami, ojcowska iście nad nimi opieka, doprowadziły do tego, że dzisiaj nawet juryści, księża i medycy rwą się do posad suplenckich... gdy brakło słuchaczów filozofii.

Oto, do czego doszliśmy w gospodarce szkolnej po 30 z górą latach „autonomicznych“ rządów Rady szkolnej. Gdyby nie przewidująca przyszłość jej polityka pedagogiczna...

Ale dajmy spokój przypuszczeniom. Przyznajmy, że przed Radą szkolną było jeszcze gorzej. „Profesorami“ bywali wysłużeni wachmistrze, rzadziej już oficerowie. W jednym z miast galicyjskich została tradycya po takim profesorze historyi powszechnej, który przedtem był wzorowym „feldweblem“ przy „kanonierach“. Na pytanie tego „profesora“, żywcem wyjęte z podręcznika szkolnego:

— *Was hatte Maximilian I.... kaum?* — musiał przytomny a pilny uczeń bez zająknienia odpowiedzieć słowy tegoż podręcznika:

— *Kaum hatte Maximilian I.... die Regierung angetreten...*

Dzisiaj naturalnie wypadek takiej metody nie jest możliwy. Wprawdzie nie wytworzyliśmy jeszcze zawodowego zastępu kandydatów nauczycielskich ani dla szkół średnich, ani dla ludowych, ale też pracujemy na własną rękę dopiero pół kopy lat. Tak — za jakich 200 lat — no.... to zobaczymy!

A skoro już potrąciłem o kazuistykę szkolną, wychodzącą na korzyść obecnych rządów Rady szkolnej, niech mi wolno będzie przytoczyć jeszcze jeden wypadek świeższej nieco daty, której jednak z bardzo poważnej natury powodów określać bliżej nie będę.

Otóż w pewnem mieście Galicyi, już wówczas zdradzającej hyperprodukcyę inteligencyi, nie mogły c. k. władze znaleść uzdolnionego... nauczyciela rysunków dla szkoły realnej. Był czas, że mistrz, Jan Matejko, posady takiej nie zdołał uzyskać, ale wypadek, o którym mowa, zdarzył się kiedyindziej. Nauczyciela brakowało, a uczyć rysunków trzeba było koniecznie. Sięgnięto więc do „pokrewnych zawodów“ i znaleziono kandydata, który podjął się nauczania tego kunsztu. Jak uczył, tak uczył, dość, że uczył. Zawód nauczycielski spodobał mu się do tego stopnia nawet, że zapragnął się „aktywować“. Do tego jednak koniecznie trzeba było mieć „maturę“, której zdawanie właśnie wówczas weszło w modę. Zażądał więc przypuszczenia go do tego egzaminu. C. k. władze uszczęśliwione były tą skwapliwością młodego adepta nauczycielskiego i, aby mu całą historyę ułatwić, pozwoliły mu składać „maturę“ w tej samej szkole, w której pełnił funkcye nauczyciela. Naturalnie, nikt nie przypuszczał, aby wśród stosunków koleżeńskich w tem samem gronie, mógł przepaść przy egzaminie.

Stało się jednak coś niebywałego. Kandydat, w tym wypadku już tylko na abituryenta, musiał przed „maturą“ złożyć egzamin pomocniczy z kilku przedmiotów, z których nie miał świadectwa, gdyż, jak się pokazało, ukończył tylko niższe klasy szkoły realnej. Przy tym pomocniczym egzaminie okazał on jednak taki gruntowny i kompromitujący brak wiedzy, że właśni jego koledzy, jako egzaminatorzy, mimo wszelkich względów i wyrozumiałości, nie mogli go „puścić“. Ale na tem jeszcze nie koniec. Pokazało się, że najmniej wiedzy, mniej nawet, niż jej posiadać powinien każdy z uczniów niższych klas realnych — wykazał ów nieszczęśliwy kandydat z tego właśnie przedmiotu, którego był wówczas nauczycielem: z rysunków. No, i dzięki temu stanowi rzeczy, nie przypuszczono go nawet do składania „matury“. Czy później uczył jeszcze rysunków w tej szkole, o tem nie mówi już ustna tradycya. Ale może i uczył....

Naturalnie powtarzam tę opowieść dlatego tylko, że pod rządami Rady szkolnej, której przewodniczy mąż tej miary i zasług, co p. Bobrzyński, wypadek podobny zdarzyćby się nie mógł.... Za jego prezesostwa dopiero, szkolnictwo otrząsło się z obskurantyzmu centralistycznych rządów i przybrało charakter przedewszystkiem lojalny i to nietylko wobec własnego rządu, lecz i wobec rządów sąsiednich, z któremi Austrya pokojowe pragnie utrzymać stosunki. Dzięki temu n. p. pierwszeństwo na honorowe nagrody dla uczniów i uczennic szkół ludowych mają książki, aprobowane już przez cenzurę rosyjską. Dla czegóżby nie? Właśnie w takich książkach może się znaleźć coś budującego.

* * *

W chwilach kanikuły działają na mnie pisemka ks. Stojałowskiego niby strumień zimnej wody. Jakżeż to ślicznie n. p. wyjaśnia ksiądz prałat w „swojej“ gazetce ludowi, dlaczego w okręgu Sanok-Lisko Brzozów nie stawiał polskiego kandydata? Oto jedynie dla zasady sprawiedliwości, aby Rusinom nie utrudniać walki“ *(sic!)*. Naturalnie barwa kandydata ruskiego, znanego moskalofila, ks. Kałużnickiego, który wypoliczkował polskie dziecko za to, że w szkole odezwało się swoim ojczystym językiem, była tylko dla ks. Stojałowskiego bodźcem do utrzymania „zasady sprawiedliwości“. Wogóle dziegieć moskiewski oddziałuje na księdza prałata, jak najsilniejszy narkotyk. Pod jego działaniem uczuwa on w sobie nowe, nadziemskie życie, marzy o uszczęśliwieniu ludu polskiego tam, gdzie ściągają z niego skórę narodową, a przyoblekają go w nową, prawosławno-carską. Cóż za szkoda, że działalność księdza prałata nie zerwała dotąd szranków granicznych i nie przeniosła się gdzieś dalej, w krainę Naumowiczów i Franczykowskich! Te bliźnie duchy unosiłyby się nad jego głową i zachęcałyby go do misyi, dla której w Galicyi brakuje mu dotąd pola.

* * *

Na zakończenie chowam dla moich czytelników wiadomość, która ich bez wątpienia w niemy wprawi zachwyt. Wyjeżdżam na kilkotygodniowy urlop głównie dlatego, aby czytelnikom moim, których nękałem przez rok cały mojemi pogadankami, dać chwilę wytchnienia. Więc właściwie nie ja biorę urlop, lecz udzielam go wspaniałomyślnie moim czytelnikom, nie chcąc dłużej przeciągać struny ich cierpliwości.

Pomimo tego nie wyrzekam się udziału w najważniejszych zagadnieniach bieżącej doby, chociaż będzie to udział z mojej strony pokrywany milczeniem. Poseł Sokołowski obejmie po mnie, podobnie jak w roku zeszłym, batutę redakcyjną, co mu zapewnie tem większą sprawi przyjemność, że hr. Thun nie zdradza dotąd zamiaru otworzenia mu gościnnych podwojów parlamentu, który działalność jego na inne skierowałby pole. Zresztą duch mój unosić się będzie nad szpaltami *Nowej Reformy*, chociaż wątłe ciało doznawać będzie wywczasu wśród ciszy lasu i szmeru strumyków.... Tam leczyć się będę z optymizmu, który najniepotrzebniej wkrada się nieraz w szpalty, otwarte dla wylewów uczuć i pomysłów wprost przeciwnego gatunku. Jeżeli uczuję w sobie zmianę na lepsze, powrócę po kilku tygodniach i zgłoszę się znowu na tem miejscu.

*M. K.*

# KRONIKA.

**Kraków**, 5 sierpnia

**Z przed lat pięćdziesięciu.** Przez Kraków przejeżdża nadzwyczajny poseł republiki francuskiej, gen. Lamoricière, zdążający do Petersburga. — We Lwowie dokonano licznych aresztowań. Między innemi uwięziono: dra Floryana Ziemiałkowskiego, dra Karola Sznajdera, Hubrycha i innych. Wszyscy oni byli już więźniami stanu przed r. 1846. — Gen. br. Haynau przenosi swą główną kwaterę do Szegedynu. — Oddział powstańców węgierskich wkracza do obwodu stryjskiego w liczbie tysiąca kilkuset ludzi i dociera do miejscowości Klimiec.

**O ustąpieniu dyrektora szkoły sztuk pięknych** w Krakowie, p. Juliana Fałata, krążą w naszem mieście od pewnego czasu uporczywe pogłoski, które notujemy z obowiązku dziennikarskiego. Gdyby p. Fałat rzeczywiście zamierzał zrezygnować z zajmowanego stanowiska, to chyba nie może być dwóch zdań co do osoby jego następcy. Może nim zostać jedynie p. Jacek Malczewski, artysta malarz, posiadający wszelkie warunki, potrzebne w tym wypadku, a człowiek, którego nie zrobiono nawet rzeczywistym profesorem szkoły. Artysta tej miary dotąd piastuje tylko godność „suplenta“. Teraz nastąpić powinno ewentualnie wynagrodzenia mu tej krzywdy.

**Na rzecz „Harmonii“.** Dowiadujemy się, że celem pomnożenia funduszów „Harmonii“ krakowskiej komitet, składający się z miłośników sympatycznej orkiestry, urządza dnia 10 września b. r. wielce urozmaicony festyn w parku dra Jordana.

**Stacya zwierzyniecka** kolei obwodowej jest w zupełnem zaniedbaniu. Ta stacya w sezonie kąpielowym ma bardzo wybitne znaczenie, bo tam przeważnie wsiadają i wysiadają podróżni, udający się do Zakopanego, Rabki, Suchy, Mszany Dolnej itd. Tak ważna, tak ożywiona stacya, obsługiwana jest przez trzech ludzi: jeden sprawuje obowiązki kasyera i ekspedyenta pakunków, drugi obowiązki portyera, wreszcie trzeci zajmuje się ładowaniem i wyładowaniem pakunków. Podróżni do swej pomocy nie mają żadnego posługacza. W razie deszczu są w przykrem położeniu, jeżeli mają pakunki, których sami nieść nie zdołają. Przy pomocy konduktorów wyrzuca się te tobołki na deszcz i zbiera się je w miarę, jak ów portyer i wyładowywacz, po odejściu pociągu chwilę wolną znajdą. Z fiakrów znajdzie się zaledwie jeden powóz jednokonny, po drugi, trzeci i następne osobno posyłać trzeba, wskutek czego zgraja obdartusów stałą (nieopodatkowaną) industryę sobie wytworzyła, najmując się bądź do odnoszenia rzeczy, bądź do sprowadzenia fiakrów. Policya nigdy na tę opuszczoną stacyę nie zagląda. Tą stacyą nikt się bowiem nie interesuje, z wyjątkiem organów akcyzowych. Owym trzem ludziom, obsługującym stacyę, musi się jednak dziać dobrze bez konkurencyi, bo na żale nieustanne podróżnych mają stereotypową odpowiedź, że to tylko dzisiaj tak wyjątkowo pełno.

Ponieważ pp. dyrektorowie i referenci kolei północnej nigdy na tę krakowską stacyę nie zaglądają, a wogóle dla spraw krakowskich mają uszy zatkane i oczy zamknięte, przeto nie ma nadziei, żeby się tutaj coś zmieniło na lepsze. Policya mogłaby ze swej strony wpłynąć na jakąś reformę, ale policya nie interesuje się tą stacyą, — magistrat może nawet nie wie, że jest taka stacya w Krakowie, Izba handlowa na Zwierzyniec oczu nie zwraca, Rada kolejowa nie wciąga takich spraw do swych atrybucyj, — zapytujemy więc ludzi mądrych, jak temu zaradzić, żeby stacya zwierzyniecka miała posługaczy, miała dorożki, policyanta, do kogo zwróciłby się można z prośbą itd. Bo że dyrekcya kolei północnej nie usunie tego stanu, tego możemy być pewni. W tej bezradności zwracamy się więc z prośbą do nowego dyrektora kolejowego w Krakowie p. Horoszkiewicza, który może nie schroni się za wygodną wymówkę, że to do niego nie należy, lecz jako dyrektor kolei zwróci uwagę kompetentnych czynników na ten rażący stan rzeczy.

**IV zjazd techników polskich w Krakowie**, sądząc z przygotowawczych prac komitetu i z liczby dotychczasowych zgłoszeń, zapowiada się świetnie. Nowością, którą komitet tym razem wprowadza, będzie wystawa prac techników polskich ze wszystkich działów techniki, zastąpiona więc będzie zarówno architektura jak inżynierya, mechanika i chemia. Dowiadujemy się, że wiele warszawskich zakładów przemysłowych zgłosiło już rysunki na tę wystawę. Da ona obraz działalności naszych techników w swych zawodach i przyczynić się może do obudzenia w naszem społeczeństwie więcej zaufania we własne siły, o ile bowiem wiemy, wszystkie wymienione gałęzie wiedzy technicznej będą na niej zastąpione. Zjazd będzie urozmaicony — między innemi wycieczką do Bielan celem obejrzenia na miejscu robót wodociągu krakowskiego, oprócz tego wybitni przedstawiciele architektury i inżynieryi kolejowej przyobiecali czynny współudział w pracach zjazdu.

**Komendant** korpusu krakowskiego, generał br. Albori, odbył onegdaj inspekcyę wojsk w Ołomuńcu. W ćwiczeniach brały udział pułki piechoty nr. 93 i 98.

**Egzamin państwowy z gimnastyki** na nauczycieli w szkołach średnich zdali przed komisyą krakowską pp. Karol Gajewski, nauczyciel ludowy w Łobzowie, Jan Koim, słuchacz filozofii w Krakowie, Teofil Orzelski, nauczyciel ludowy w Krakowie, Ignacy Sosnowski, słuch. filozofii w Krakowie, i Jan Waszkiewicz, dwaj ostatni z odznaczeniem.

**Protest.** *Kuryer Lwowski* donosi, że przeciw wyborom do Izby lekarskiej w Krakowie wniosło kilku tutejszych lekarzy protest do namiestnictwa, które poleciło zbadać tę sprawę.

**Z krak. klubu młodzieży cyklistów.** Jutro w niedzielę odbędzie się wycieczka do Wieliczki (wyjazd przez Mogiłę, powrót przez Podgórze). Punkt zborny o godz. 2 po południu pod teatrem.

**Przebicie nożem stołowym.** Wczoraj o godz. 10 wieczór poproszono prof dra Trzebicky'ego na Półwsie Zwierzynieckie. Profesor zastał tu dziecko, któremu drugie dziecko zadało przy kolacyi ciężką ranę w piersi zwykłym nożem stołowym. Zdawało się na razie, że nóż przebił serce. Prof. Trzebicky udał się do szpitala i wezwał pogotowie ratunkowe, by tamże przewiozło ciężko ranione dziecko, na którem trzeba było dokonać nader niebezpiecznej operacyi. Prawie umierającą dziewczynkę zawieziono do szpitala. Wykonana operacya polegała na przecięciu piersi i żebra w okolicy serca. Okazało się, że serce było nienaruszone, przecięciu tylko uległa tętnica sutkowa po lewej stronie mostka, skutkiem czego nastąpił silny krwotok wewnętrzny. Tętnicę podwiązano i dziecko uratowano. Nazywa się ono Ryfka Poss i ma lat 10. Zdumiewającym jest taki brak dozoru domowego nad dziećmi, wskutek którego doszło aż do niebezpieczeństwa śmierci.

**Z kroniki policyjnej.** W ekspozyturze policyi na Podgórzu znajdują się dwie obrączki ślubne z literami P. H. i F. H, odebrane od podejrzanej osoby. Właściciel, po udowodnieniu swych praw, może sobie obrączki odebrać.

**Zmarli.** Michalina z Nikorowiczów Skarzyńska zmarła we Lwowie.

Lusia Dziamówna, dziecina Leszka i Joanny, zmarła w Żegiestowie. Pogrzeb odbył się dzisiaj w Krakowie.

**Z Muszyny** piszą nam: Grasują tu w Muszynie i Krynicy jakieś niewiasty Niemki, które zbierają składki *„für katholischen Schulverein in Wien“*. Wobec tego objawu sympatyi, jakiej w ostatnich dniach katoliccy Niemcy dali dowody ludności słowiańskiej, byłoby może wskazanem w *N. Reformie* co o tych składkach napisać. Niemka wykazała się pozwoleniem namiestnictwa i zapewnia, że cel *Vereinu* jest *„international“*, — ale przecież tendencye jego nie są słowiańskie, a my sami tyle mamy jeszcze w szkolnictwie u nas w kraju do zdziałania.

**Złote monety.** Z Przemyśla donoszą: Przy wybieraniu piasku z łożyska Sanu pod „Kmieciami“ znaleziono około 100 sztuk złotych monet węgierskich, bitych w latach 1699, 1731 i 1732. Robotnicy rozebrali te monety między siebie i sprzedali je w różnych szynkowniach, oczywiście za mizerną cenę. Policya tropi za nabywcami.

**W Iwoniczu** zawiązał się komitet, który dnia 8 b. m. urządzi jubileusz dra Klemensa Dębickiego, w celu uczczenia 25 rocznicy działalności jego jako lekarza zakładowego.

**Z Podhajec** piszą: Defraudacya, popełniona przez Sygiericza w tutejszem Towarzystwie zaliczkowem, pokrytą została przez członka dyrekcyi, właściciela dóbr p. Lityńskiego i adwokata Pawlikowskiego, który był syndykiem Towarzystwa. Złożyli oni gotówką 20.000 złr. Towarzystwo nie poniesie więc prawdopodobnie żadnej szkody. Malwersacye dokonywał Sygiericz do spółki z dwoma urzędnikami, z których jeden uciekł do Ameryki, a drugi umarł. Przeciw jednemu z urzędników toczy się dochodzenie.

**Właściciel drukarni w Żywcu** p. T. Lintscher wydał karty korespondencyjne z ilustracyą domu, zniszczonego wylewem. Pod ilustracyą znajduje się napis niemiecki: *Haus in Isep nach dem Hochwasser* i polski: Dom powodzi w *Ispu* (!?). Dlaczego nam, Polakom, ten pan drukuje niemieckie napisy, niewiadomo. Wystarczy nam napis polski, byle był poprawny, a nie z błędami, jakie widnieją na karcie.

**W Zakopanem** zaczął wychodzić *Przegląd Zakopiański* pod redakcyą Walerego Eljasza. Czasopismo to ukazywać się będzie we czwartek.

**Jarosław**, 4 sierpnia. Wśród ciężkich warunków zawiązywaliśmy przed dziesięciu laty w mieście naszem Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“. Wszak to w starej placówce kresowej nad Sanem, która, pomna dawnych tradycyj budzenia, krzewienia i umacniania narodowego ducha, kładzie dzisiaj, dzięki ofiarności obywatelskiej a szczodrobliwości hojnej Rady miejskiej, kamień węgielny pod wspaniały gmach Towarzystwa. Szczęść Boże tej szlachetnej pracy i oby ten duch gorącej miłości Ojczyzny i płynącej z niej ofiarności na szlachetne cele, oparte na tej głębokiej wierze ojców naszych, wniknęły i w późne pokolenia dla dobra miasta, dla odbudowania naszej nieszczęśliwej Ojczyzny!

**Dotknięcie drutu elektrycznego** w chwili, gdy przezeń przebiega prąd, jest bardzo niebezpieczne. Zwraca na to uwagę lekarz lignicki dr. Kretschmer. Na kolei elektrycznej w Lignicy spadł drut elektryczny i dotknął dzierżawcy majątku Hegemanna. Zrazu Hegemann mało co uczuł, tak, jakby mu źdźbło szkła wpadło w oko. Poszedł do hotelu i zjadł obiad z apetytem. Po godzinie uczuł ociężałość w ciele i osłabienie wzroku. Poszedł do lekarza i u niego wśród drgań padł na podłogę. Wieczorem zaniewidział na jedno oko, a drugie było osłabione. Lewa część twarzy i prawa połowa ciała były ubezwładnione, w uchu lewem utracił słuch, a przytem powonienie i smak. Dopiero po dwu miesiącach leczenia powróciły dowolne ruchy ciała, ale tak słabe, że o kiju tylko Hegemann poruszać się może. Przez owo dotknięcie prądu elektrycznego, mającego siłę 50 wolt, ubezwładniony został cały system nerwowy Hegemanna.

**Niezwykły wypadek.** Z Pełtwy pod Lwowem donosi o nadzwyczajnym wypadku *Gazeta Narodowa*. Na łące mianowicie przed tygodniem pszczoły na śmierć zagryzły parę koni, co kroniki rolnicze notują co najwyżej raz na setkę lat. Pyszną jest *Gazeta Narodowa*, która na naszą „żabę“ odpowiada „pszczołami“.

**Konferencyę biskupów** węgierskich zwołuje do Budy kardynał książę prymas Vaszary pod koniec bieżącego miesiąca. Główną kwestyą, nad którą będą się naradzać biskupi węgierscy, będzie kwestya autonomii gmin wyznaniowych katolickich w krajach korony św. Szczepana.

**Kronika warszawska.** Onegdaj wieczorem pociągiem towarowo osobowym kolei petersburskiej wywieziono do stacyi Grobin, kolei libawsko-romeńskiej, celem oddania władzom cywilnym trędowatego szeregowca 21 pułku muromskiego piechoty, Andrzeja Szczupa, liczącego 22 lata wieku i pochodzącego z gubernii kurlandzkiej. Choremu towarzyszy uczeń felczerski szpitala Ujazdowskiego. Chory zapewnia, że przed wstąpieniem do wojska zajmował się stolarstwem, zawsze czuł się zdrowym i dopiero przed rokiem na jego ciele, a zwłaszcza na twarzy, ukazał się trąd. Z początku umieszczono go w szpitalu w Ostrołęce, później dopiero przewieziono go do szpitala wojskowego Ujazdowskiego, gdzie przez cały czas był na kuracyi. Obecnie charakterystyczne oznaki trądu znikły i nieszczęśliwy jest przekonany o pomyślnym przebiegu leczenia, nie wiedząc oczywiście, jakie są dalsze następstwa tej strasznej choroby.

Wystawę obrazów ś. p. Juliusza Kossaka w salonach Towarzystwa zachęty sztuk pięknych przedłużono do dnia 1 września.

W salonie artystycznym Aleksandra Krywulta otwarta ma być dnia 1 września wystawa obrazów krakowskiego stowarzyszenia malarek p. n. „Koło artystek polskich“.

Od trzech dni wychodzi dziennik *Wiek* w nowej szacie: zmienił format i przyozdobił się obrazkami.

**Pożar Grodna.** Donosiliśmy, że Grodno przedwczoraj stało w płomieniach. Donosimy dziś, że spalił się tam szpital wojskowy letni, gmach straży ogniowej, jatki, gmach szkolny, wiele domów drewnianych i murowanych. Oprócz tego pożar spopielił całą ulicę „Sakolny dwór“, jednę z głównych. Straty olbrzymie.

**Tow. śpiewackie „Echo“** ze Lwowa — jak to już wczoraj zaznaczyliśmy — urządza, jak dotychczas corocznie szereg koncertów po naszych uzdrowiskach, w których weźmie także udział jako solista zaszczytnie znany tenor opery lwowskiej p. Orzelski.

W dniu 6 b. m. śpiewa drużyna „Echa“ w Truskawcu, 7-go w Rymanowie, a 9-go w Krynicy. Dnia następnego, tj. 10 b. m. spróbuje „Echo“ po raz pierwszy sił swoich poza granicami polskiej ziemi, urządzając koncert w Bardyowie na Węgrzech. We wszystkich tych miejscowościach objawia się już dzisiaj nader żywe zainteresowanie dla występów naszych d[illegible] śpiewaków, szczególnie cieszy się węgierska [illegible] na to, że usłyszy cały szereg [illegible] jej jeszcze polskich pieśni.

Pod adresem nadobnych kuracyuszek dodajemy jeszcze, że po każdym koncercie nastąpi reunion, który trwać będzie tak długo, póki na to pozwoli srogi pan lekarz zdrojowy, bo co do echiatów, to ci mają zdawna już uzasadnioną sławę, że równie wytrwale tańczą, jak śpiewają.

**Wyścig cyklistów.** W Łodzi odbył się rekord godzinny cyklistów, do którego stanęli: Boguski, Blin i Alfred Gilles. Zwyciężył Gilles, który w ciągu godziny przebył 4750 metrów i zdobył duży srebrny żeton.

**Pożar.** W Łodzi w przędzalni bawełny Szejblerów na Wodnym Rynku wybuchł pożar. Ogień powstał od transmisyi. Spaliło się piąte piętro. Cztery piętra zalano wodą w czasie ratunku. Maszyny i towar surowy w części spalone; co ocalało od ognia, zniszczone zostało skutkiem zalania wodą. Straty obliczają na 200.000 rubli. Fabryka była ubezpieczona w sześciu towarzystwach. W czasie pożaru uległo poparzeniu kilku robotników, jeden z nich tak ciężko że niema nadziei uratowania go.

**Straszna niańka.** Z Moskwy donoszą: Ośmnastoletnia niańka, włościanka Korowniakówna, zadusiła rękoma dwoje dzieci swoich pracodawców, chłopców 7 i 4-letniego. Obu udusiła podczas snu. Zbrodniarka przyznała się do winy i opowiedziała szczegóły zbrodni. Dzieci te bawiła przez trzy lata. Przypuszczają, że Korowniakówna jest obłąkaną.

**Katastrofa kolejowa.** Z Odessy donoszą: Wczoraj w południe w pobliżu stacyi Zacisze niedaleko Odessy, wykoleił się pociąg towarowy. Maszynista ranny, 20 wozów zdruzgotanych. Pociąg osobowy z Odessy spóźnił się z tego powodu o kilka godzin.

**Przyrost zbrodni w Berlinie.** Berliński *Local-Anzeiger*, opierając się na danych statystycznych, zaczerpniętych w dyrekcyi policyi, donosi, iż liczba zbrodni, popełnianych w Berlinie, wzrasta niesłychanie. W r. 1876 zaprowadziła policya berlińska album, w którem umieszczano podobizny wszystkich zbrodniarzy: morderców, złodziei, fałszerzy monet i t. p. Z końcem roku uzbierano 764 podobizny. Od r. 1876—1898 ludność Berlina podwoiła się, liczba zatem zbrodniarzy mogła również zwiększyć się w dwójnasób, okazało się wszakże, iż w albumie za rok 1898 figuruje zamiast 1.500, 17.980 podobizn zbrodniarzy. Liczba morderców wzrosła z 12 do 60; złodziei kieszonkowych zaś posiada obecnie Berlin 1.258, zamiast 138.

---

**Z kalendarza.** W sobotę 5 sierpnia: N. Maryi Panny Śnieżnej i Oswalda; w niedzielę 6 sierpnia: *Przemienienie Pańskie*; w poniedziałek 7 sierpnia: Kajetana i Alberta wyzn.

---

lecz nie lękiem i nie rozpaczą. „Joachim Lelewel“ już jest dramatem w ścisłem znaczeniu wyrazu. Tu dwa charaktery do dna duszy polskie, odwzorowane dzielnie, stoją naprzeciw siebie, walcząc bronią szlachetnych, a współzawodnictwo ich wyradza tragiczną kolizyę, pełną blasku. Jak w sztukach klasycznych toczy się między nimi niekrwawy bój o imię obowiązku i namiętnych przekonań, na fatalistycznie groźnem tle wypadków. Równie rysunek, jak i koloryt kreacyi są bardzo literackie, a zarazem zupełnie teatralne.

Ciepło, jakie z niej wieje, chwyta za serca. Nieszczęśliwy jakiś zbieg okoliczności (tak nierzadki w Krakowie) sprawił, że publiczność szersza, nielicznie zgromadzona, nie odczuła znakomitych piękności dzieła od razu. Zbałamucił ją poniekąd kierunek nowoczesnej poezyi naszej, nie uwydatniający się właśnie w dramacie Wyspiańskiego. Słuchacze teatralni przyzwyczajeni od pewnego czasu widzieć na scenie dusze, nie umiejące walczyć o zasady i ideje, poddające się bez oporu nietylko namiętnościom, lecz nawet fantazyom zwyrodniałej woli, nie pojęli mężów twardych, jakby ze spiżu ulanych. Wydali się oni anachronizmem. Przyznaję, że trudniej jest tworzyć charaktery modernistyczne, że nakład sztuki na nie wydany musi być sutszy i bogatszy, lecz bądź co bądź nie zmniejsza to zasługi autora tak dobrze odczuwającego przeszłość. Patrząc z odległości na dwie dziejowe postacie, umiał je odmalować wiernie i pięknie, nie oprawiając portretów w ramy sztucznej poetyczności, przypadającej do smaku krytykom w rodzaju Władysława Bogusławskiego. To też opinia, chwilowo wahająca się, wkrótce zwróciła się z życzliwością i uznaniem ku utworowi.

Jeśli przykład Wyspiańskiego znajdzie naśladowców wśród epików i liryków naszych, poezya polska odzyska wkrótce utraconych czytelników.

*Tymon nie z Aten.*

**Wschód słońca** w niedzielę 6 sierpnia, o godz. 4 m. 18, zachód o godz. 7 m. 12. Długość dnia g. 14 m. 54.

**Z krak. obserwatoryum.** Dzień 4 sierpnia pogodny, termometr doszedł od +14,7° do +28,2° C., barometr stoi wysoko.

Dnia 5 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru był 743,8 mm., termometru +19,4° C. Wiatr wschodnio północny.



## Z letnich siedzib.

**Rabka**, 3 sierpnia.

Zajaśniała nam nareszcie od dni kilku tyle upragniona słoneczna pogoda, a z nią zawitał uśmiech zadowolenia na twarzach znużonych i wyczerpanych gości. Po długim szeregu dni deszczowych, które spowijały Rabkę i cały zakład w mgle, zakrywając widoki na okoliczne góry, zapanowało tu nowe życie. Park od rana do późnego wieczora roi się licznym zastępem dzieci, starsi wylegają do lasu, a ci nawet, którzy zamierzali kończyć kuracyę, przedłużają jeszcze swój pobyt, aby zaczerpnąć balsamicznego powietrza i ucieszyć oczy słońcem i powabami przyrody.

To też sezon który zazwyczaj o tej porze, doszedłszy kulminacyjnego swego punktu, poczynał słabnąć, utrzymuje się jeszcze w pełni. Wszystkie mieszkania w domach zakładowych są zajęte, kilka rodzin, które w ostatnich czasach tu przybyły, musiało dla braku pomieszczenia zwrócić się gdzieindziej lub zamieszkać na wsi.

Prawdziwą niespodzianką i wysoce artystycznem urozmaiceniem był koncert dwu zaszczytnie znanych artystów naszych pp. H. Opieńskiego, skrzypka, i Gabryela Górskiego, członka opery warszawskiej, którzy w przejeździe do wód, zawadzili o Rabkę i dostarczyli kolonii tutejszej wrażeń niezapomnianych. Koncert o programie, ułożonym bardzo zajmująco, wykonany pod względem artystycznym tak, jak tego po artystach tej miary spodziewać się mieliśmy prawo wypadł świetnie. Wykonawcom towarzyszyły po każdym ustępie programu gromkie oklaski przepełnionej sali. Szczególniej podobały się prześlicznie traktowane przez p. Opieńskiego dwie części koncertu Wieniawskiego, w których ceniony artysta popisał się swoją świetną techniką i pełnem elegancyi wykończeniem. P. G. Górski, który dziś słusznie uważany jest za ozdobę opery warszawskiej, obdarzył nas pieśniami Czajkowskiego, Denzy i Niewiadomskiego, w których i głos jego i doskonała metoda śpiewu jaśniały pełnym blaskiem.

Życie towarzyskie w Rabce rozwinęło się w ostatnich czasach ku zupełnemu zadowoleniu bawiących tu gości. Dwa ostatnie reuniony w sali zakładowej cieszyły się ogromnem powodzeniem, dzięki licznemu zastępowi urodziwych pań i ochoczej młodzieży. Dwadzieścia kilka pląsających par na stosunki tutejsze było cyfrą istotnie imponującą. Pomiędzy bawiącymi tu gośćmi przeważają Królewiacy, nie brak atoli kilkunastu rodzin z Krakowa. Między innemi bawią tu pp. Muczkowscy, Mendelsburgowie, Górscy, Kadenowie, Nowaczyńscy, Wachtlowie, Iwańscy i p. Władysławowa Prokeschowa z dziećmi. Towarzystwo w dnie pogodne urządza wycieczki na sąsiednie góry „Luboń“, „Banię“, lub „Grzebień“, skąd śliczny na okolicę roztacza się widok; inni dążą do starych rozległych lasów w Ponicach, nie mówiąc już o częstych wycieczkach koleją w stronę Chabówki, lub Zarytego, oraz na Babią górę. W południowych i wieczornych godzinach roi się na werendach restauracyi p. Włoczkowskiego, gdzie przy dźwiękach orkiestry zakładowej gromadzi się całe rabczańskie towarzystwo. Przyznać też trzeba, że uprzejmy gospodarz dobrą kuchnią i przystępnemi cenami stara się zjednać sobie uznanie swych gości. Ceny objadów i kolacyj, niższe od krakowskich cen Turlińskiego, rywalizują zwycięsko z kuchnią tego ostatniego.

Nad utrzymaniem patryarchalnych stosunków pomiędzy kuracyuszami pracuje skutecznie energiczny właściciel zakładu rabczańskiego, dr. K. Kaden, który niezależnie od swoich obowiązków gospodarza, otacza wszelkiego rodzaju opieką swoich gości. Starania o uprzyjemnienie im pobytu są na każdym kroku widoczne, a gdy z tem łączą się zbawienne skutki kuracyi, nie trudno pojąć, że wszyscy są zadowoleni. Lecznicze kolonie dzieci, wysyłanych przez szpital św. Ludwika, zmieniły się już dwukrotnie, a dziatwa, która odbyła kuracyę, wróciła do domu pokrzepiona na siłach i z rumieńcem zdrowia na twarzy. X.

## Dział ekonomiczny.

**Z targów zbożowych.** Kraków, 4 sierpnia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 8·60 do 9·15. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto stare od 6·60 do 7·40. Żyto nowe od 5·60 do 6·—. Jęczmień od 5·20 do 5·80. Owies z opłatą akcyzową od 6·50 do 7·—. Groch od 8·50 do 12·—. Tatarka od 7·— do 8·50. Proso od 5·— do 5·75. Fasola od 7·— do 10·50. Jagły od 9·50 do 12·50. Siano od —·— do 2·40. Słoma od —·— do 2·40. Koniczyna na paszę od —·— do 3·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·— do 2·30, Jaja za kopę od 1·20 do 1·40.

## Ostatnie wiadomości.

Protesty i nawoływania prasy polskiej w sprawie języka polskiego na wiecu katolickim w Nisie, jak się zdaje nie będą daremnemi. Katolicy niemieccy zaczynają się cofać i okazują gotowość dopuszczenia, choćby w szczupłym zakresie, języka polskiego na tym wiecu. Wnosićby to można z ostatnich doniesień tej samej *Germanii*, która przeciwko językowi polskiemu wystąpiła. Dziennik ten pisze, że w Nisie odbędzie się w czasie generalnego wiecu zebranie robotników katolickich i że spodziewają się tam znacznego napływu uczestników nietylko z najbliższej okolicy, ale i z nieco dalszego Górnego Śląska.

Dla Górnoślązaków będą osobne pociągi w niedzielę 27 bm. Na dziedzińcu dworca ustawi się pochód wedle towarzystw z chorągwiami, poczem orszak ruszy do kościoła św. Krzyża, gdzie odbędzie się uroczyste nabożeństwo, a po niem polska nauka, ponieważ — jak konstatuje *Germania* — „Górnoślązacy są niemal bez wyjątku Polakami“. Po nieszporach odśpiewane zostanie *Te Deum* w polskim i niemieckim języku. Po nabożeństwie ustawią się zebrani w orszak i w pochodzie wymaszerują przez miasto do mostu Berlińskiego, gdzie się podzielą na dwie części. W ogrodzie Strzeleckim wygłoszą przemówienia kapłani z obwodu przemysłowego po polsku i poinformują uczestników polskich o wszystkiem, co zajmuje katolików na wiecu w Nisie. Nadzwyczajne pociągi odwiozą wieczorem uczestników do domu.

W sprawie języka polskiego na wiecu w Nisie apeluje także *Köln. Volksztg* do komitetu lokalnego, którego rzeczą jest powziąć decyzyą, odpowiadającą stosunkom i sprawiedliwości.

## Śmierć Franciszka Zimy.

**Lwów**, 5 sierpnia. *Słowo Polskie* donosi w dzisiejszem porannem wydaniu:

Wbrew wczorajszej zapowiedzi, iż sekcya zwłok ś. p. Zimy odbędzie się dziś rano o godzinie 10, — przyspieszono ją niespodziewanie o kilkanaście godzin, tak, iż odbyła się wczoraj po południu w zakładzie medycyny sądowej przy ulicy Piekarskiej. Nie była to sekcya sądowo-lekarska, lecz sanitarno-policyjna, tj. z ramienia władzy miejskiej i policyi. Ze strony miasta komisyę stanowili: fizycy miejscy, drowie: Rosner, Schmidt, oraz asystent sanitarny dr. Frankowski; ze strony władzy politycznej: fizyk powiatowy dr. Obtułowicz. Sekcyę przeprowadził profesor medycyny sądowej dr. Sieradzki przy pomocy asystenta dra Krzyszkowskiego z anatomii patologicznej i dra Henryka Kloyzego z medycyny sądowej.

Wyniku sekcyi nie ogłoszono publicznie, lecz przechowano go w tajemnicy. *Słowo Polskie* dowiaduje się jednak następujących szczegółów:

Sekcya trwała całe cztery godziny: od 4 po południu do 8 wieczorem. O ile mogliśmy dojrzeć, przeprowadził ją prof. Sieradzki z ogromną ścisłością i sumiennością.

Orzeczenie komisyi poprzedzone było, jak zwykle, obszerną i tym razem ożywioną dyskusyą, której poszczególne okresy, zasłyszane przez nas, pozwoliły nam dowiedzieć się, że komisya ponad wszelką wątpliwość usunęła możliwość śmierci przez zażycie trucizny.

Zwłoki ś. p. Zimy zabrała natychmiast po odbytej sekcyi rodzina. W zakładzie medycyny sądowej pozostał jedynie słój z zawartością żołądka zmarłego. Z sali sekcyjnej zabrał go do przechowania asystent medycyny sądowej. Wśród wychodzących z zakładu lekarzy toczyła się bardzo ożywiona rozprawa na temat wyniku sekcyi, streszczająca się w jednomyślnem zgodzeniu się na to, iż podejrzenie nienaturalnej śmierci Zimy jest wykluczone z wszelką stanowczością, że nastąpiła ona zatem bez jakichkolwiek sztucznych pobudzeń.

O godzinie 9 wydano zwłoki ś. p. Zimy ludziom, którzy złożyli je do trumny i w oczekującym czarnym wozie odwieźli do rodziny, przy ulicy Ścieżkowej l. 10. Tu, na parterze, w obszernym pokoju, na katafalku, obstawionym 24 świecami, złożono trumnę, przykrytą wiekiem.

Karta pośmiertna ś. p. Zimy podpisaną jest przez dra Sieradzkiego, opatrzona pieczątką sekcyi policyjno sanitarnej. Powód śmierci podany na niej: porażenie serca. Pogrzeb będzie nadzwyczaj skromny.

*(Telefoniczne wiadomości „N. Reformy“).*

**Lwów**, 5 go sierpnia. Protokół sekcyi zwłok Franciszka Zimy opiewa:

Zwłoki mężczyzny, dobrze odżywionego, lat około 70, długości 169 cm. Na klatce piersiowej kilka gruzełków stearyny i laku. Mózg prawidłowy. Kości czaszki miernie grube. Opona twarda mózgu bez zmian. Płuca miernie powietrzne, w kilku drobnych miejscach wiśniowo zabarwione. Tętnica główna krucha, w kilku miejscach zwapniała. Wątroba, śledziona, nerki, jelito cienkie bez zmian.

Żołądek, poddany osobnemu badaniu, zawiera 170 gr. cieczy żółtej.

Na podstawie tych oględzin prof. Sieradzki wydał opinię, że wobec istniejących zmian w narzędzie krążenia, przyjąć należy, że śmierć była nagłą i naturalną. Brak jakiegokolwiek uszkodzenia w ścianach żołądka i jelit wykluczyć każe z wszelką stanowczością, że zaszedł wypadek otrucia — a więc i śmierci gwałtownej.

Bezpośrednią przyczyną śmierci było porażenie mięśnia sercowego wskutek jego przerostu i starości Zimy.

**Lwów**, 5 sierpnia. Zwłoki śp. Zimy złożone zostały w parterowem mieszkaniu jego rodziny przy ulicy Ścieżkowej l. 10. Spoczęły w czarnej trumnie, opatrzonej krzyżem. U wezgłowia ustawiono obraz N. P. Maryi, na trumnie złożono bukiecik róż. Na trumnie również przybito kartkę pogrzebową następującej treści: „Franciszek Zima, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 3 sierpnia w 72 roku życia. Rodzina zaprasza na pogrzeb, który się odbędzie w sobotę o godzinie 6 po południu“.

**Lwów**, 5 sierpnia. *Słowo Polskie* zaznacza, że katastrofa nie byłaby nastąpiła, gdyby sąd uwzględnił był prośbę obrońcy ś. p. Zimy i wypuścił go na wolną stopę.

## Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

**Lwów**, 5 sierpnia. Co do rozprawy w sprawie galicyjskiej Kasy oszczędności, to zaznaczają w szerokich sferach naszego miasta, że odbędzie się ona we wrześniu. Sprzeciw od wyroku wniósł tylko adwokat dr. Lisiewicz, obrońca Fuhrmanowej. Inni oskarżeni sprzeciwu nie wniosą i domagać się będą, aby sprawę Fuhrmanowej wyłączono i osobno przeprowadzono. Jeżeli sąd uczyni zadość temu żądaniu, to rozprawa odbędzie się we wrześniu.

**Lwów**, 5 sierpnia. (*Telefonem*). Dziś przybył do Lwowa dr. Jorga, znany historyk rumuński, profesor uniwersytetu w Bukareszcie i członek tamtejszej akademii umiejętności. Przybył w celu poszukiwania w zbiorach tutejszych źródeł, odnoszących się do historyi rumuńskiej, w *Ossolineum*. Stąd wyjeżdża do Krakowa.

**Nowy Sącz**, 5 sierpnia. Dziś zapadł wyrok w sprawie zamordowania frajtra Stepkowicza. Bernfeld skazany na 8 miesięcy ciężkiego więzienia. Helsinger uwolniony.

**Jarosław**, 5-go sierpnia. Dziś odbywa się tu zgromadzenie delegatów galicyjskiego Towarzystwa nauczycieli ludowych. Przewodniczącymi wybrano Gutowskiego i Mayera. Uczestników przybyło 30. Z posłów przybył dr. Winkowski i Stapiński.

**Wiedeń**, 5 sierpnia. *(Telefonem).* Premier węgierski, Koloman Szell, przybył dziś do Wiednia.

**Wiedeń**, 5 sierpnia. *(Telefonem.)* Dziś w nocy na dworcu kolejowym przy *Matzleinsdorferstrasse* z niewiadomej przyczyny puściły się w ruch wagony, tamże luźnie stojące. Wagony te, w liczbie 22, nie mogły być zatrzymane i przebiegły z chyżością poczwórną zwykłego pociągu osobowego przez *Praterstern*, dopóki nie stanęły na dworcu kolei północnej. Tu z szaloną siłą uderzyły wagony te na napełnione węglami wagony. Zderzenie to spowodowało katastrofę. 16 wagonów strzaskanych w miazgi, 4 silnie uszkodzone. Nikt z ludzi nie został raniony. — Ruch na dworcu kolei północnej trwa bez przeszkody dalej.

**Pilzno** (Czechy), 5 sierpnia. Z powodu wykolejenia się dwóch wagonów towarowych na stacyi Stekna pociągi nr. 9, 3 i 13 doznały opóźnienia. Wypadku z ludźmi nie było.

**Rjeka**, 5 sierpnia. Wśród tych, którzy utonęli podczas ostatniej katastrofy znajdował się także majtek trzeciej klasy, Jerzy Osenkowski.

**Paryż**, 5 sierpnia. *Petite Républ.* zwraca uwagę na nieprzyjazne względem Francyi stanowisko korespondenta *Now. Wremia* i zapytuje, dla czego rząd nie zastosuje względem niego tego samego środka, jaki zastosowano względem korespondenta *Neue Fr. Presse*.

**Konstantynopol**, 5 sierpnia. Wczoraj przyjmował sułtan po *selamliku* na prywatnem posłuchaniu ambasadora rosyjskiego i kierownika ambasady niemieckiej.

**Nowy Jork**, 5 sierpnia. Z Nowego Orleanu donoszą, iż sekretarz ambasady włoskiej w Waszyngtonie stwierdził, że wszyscy ludzie zlynczowani w mieście Tallulah byli poddanymi włoskimi.

**Cleveland** (Stan Ohio, półn. Ameryka), 5 sierpnia. Wczoraj tłum demonstrantów rzucił się na wóz tramwayowy i zapomocą nitrogliceryny wysadził go w powietrze.

**Jacksonville** (stan Floryda, w północnej Ameryce), 5 sierpnia. Podczas gwałtownego cyklonu pod Carabelle, 13 okrętów zostało częścią rozbitych, częścią na ląd wyrzuconych. Szkody są ogromne. Obawiają się, że wielu ludzi straciło życie.

**Kapsztadt**, 5 sierpnia. Potwierdza się wiadomość, że angielski agent dyplomatyczny w Pretoryi przedłożył rządowi transwaalskiemu depeszę swego rządu, domagającą się, aby zarządzono wspólną ankietę w sprawie *uitlander'ów*.

### Demonstracye w Salcburgu.

**Salcburg**, 5 sierpnia. Po odbytem tu ponownem zgromadzeniu protestacyjnem przeciw § 14, udał się wzburzony tłum, liczący kilka tysięcy głów, przed lokal redakcyi miejscowego klerykalnego dziennika *Chronik*, gdzie potłukł wszystkie szyby. Żandarmerya zrobiła użytek z broni. Wiele osób rannych. Powstał straszny chaos, wskutek czego wielu, uciekając, tratowało tych, którzy padali ranni.

**Salcburg**, 6 sierpnia. Do ekscesów nie przyszło, odzywały się tylko demonstracyjne okrzyki przeciwko rządowi. Nagle straż policyjna dobyła broni i natarła na tłum. Pod razami pałaszy bardzo wiele osób upadło na ziemię, a uciekający tłum deptał po nich. Panował ogłuszający krzyk, dziki chaos, wśród którego widać było błysk szabel. Policya pracowała nad tem, ażeby zbiegowisku przed gmachem rządowym za każdą cenę zapobiedz.

**Salcburg**, 5 sierpnia. Demonstracye skończyły się dopiero po godzinie 2 w nocy. Centralna stacya policyjna stała się podobną do lazaretu. Lekarze bardzo wiele mieli do czynienia. Demonstrantom rany podwiązywano, zaopatrywano jednak i żołnierzy policyjnych, na których tłum rzucał kamieniami.

O godzinie 12 w nocy przybyło wojsko. Jeden batalion wystąpił przeciw demonstrantom, dwie kompanie piechoty stanęły przed gmachem rządu, jedna przed policyą.

Po tem nastąpił spokój, gdzieniegdzie tylko powstawało zbiegowisko. Dziś burmistrz miasta wydał odezwę, wzywającą ludność do spokoju.

### Międzyparlamentarny kongres pokoju.

**Chrystyania**, 5 sierpnia. Obradująca tu międzynarodowa interparlamentarna konferencya pokojowa uchwaliła wniosek Lewakowskiego, domagający się zaprowadzenia prawa międzynarodowego, zabezpieczającego uciśnione narody.

**Chrystiania**, 5-go sierpnia. Wczoraj została zamkniętą międzyparlamentarna konferencya pokojowa. Następna odbędzie się w Paryżu.

### Przed procesem w Rennes.

**Paryż**, 5 sierpnia. Wreszcie rozstrzygniętą została kwestya drobna na pozór, ale mająca doniosłe znaczenie symptomatyczne, a mianowicie kwestya: w jakiej sali odbywać się mają obrady sądu wojennego w sprawie Dreyfusa?

Jak wiadomo, zarząd wojskowy zwrócił się był do dyrekcyi gimnazyum w Rennes o użyczenie na ten cel wielkiej sali ceremonialnej w gmachu gimnazyalnym, znajdującym się w pobliżu więzienia wojskowego. Dyrekcya gimnazyum odmówiła, motywując odmowę tą okolicznością, że obywatele miasta Rennes nie zechcą posyłać swych dzieci do szkoły, w której odbywały się obrady sądowe w sprawie Dreyfusa.

Dziwna ta odmowa napotkała ostrą krytykę w prasie paryskiej i ostatecznie prasa zwyciężyła. Ostatnie telegramy z Rennes donoszą, że dyrekcya gimnazyum cofnęła swą odmowę i zgodziła się na wypożyczenie sali gimnazyalnej sądowi wojennemu.

Tak więc sąd nad Dreyfusem odbędzie się w gmachu gimnazyalnym. Dreyfus będzie musiał codziennie przechodzić przez ulicę z więzienia do sali obrad sądowych. — Dla zapobieżenia wszelkim możliwym demonstracyom ulica ta odciętą zostanie kordonem żandarmeryi.

**Paryż**, 5-go sierpnia. Sąd nad Dreyfusem nie rozpocznie się jeszcze w poniedziałek, jak było zapowiedziane. Adwokaci Dreyfusa nie przejrzeli jeszcze tajnych aktów. Prawdopodobnie tajny materyał wręczony im zostanie do przejrzenia w poniedziałek w obecności prezesa sądu wojennego, pułkownika Jonaust. Skutkiem tego nastąpi zwłoka o jeden, lub dwa dni.

**Paryż**, 5 sierpnia. Wczorajsza rada ministrów zajmowała się przygotowaniami do procesu w Rennes. Wbrew odmiennym wersyom dzienników w kołach, mających stosunki z rządem, zapewniają, że proces Dreyfusa w Rennes rozpocznie się w poniedziałek i potrwa zapewne do końca sierpnia, albo nawet i dłużej.

Generał Chanoine i Paléologue odjechali wczoraj do Rennes; pierwszy zabrał ze sobą tajne akta wojskowe, drugi zabrał akta dyplomatyczne.

**Paryż**, 5 sierpnia. Ambasador niemiecki hr. Münster miał wczoraj dłuższą konferencyę z prezydentem ministrów Waldeckiem-Rousseau.

### Pogłoski o abdykacyi cara.

**Londyn**, 5 sierpnia. Paryski korespondent *Times'a*, omawiając powody podróży ministra Delcassé'go do Petersburga, pisze między innemi, że car jest w wysokim stopniu znużony rządami i przygnębiony tem, że nie ma istotnego następcy w prostej linii; car nosi się nawet z myślą zrzeczenia się tronu na rzecz w. ks. Michała, co podobno już w przeszłym roku chciał uczynić.

Otóż Delcassé jedzie do Petersburga, aby przekonać cara, że nietylko jako monarcha, ale również jako człowiek zaciągnął on najuroczystsze zobowiązania względem Francyi, i powinien wytrwać na swem stanowisku i w swej polityce; zwłaszcza, że nie jest rzeczą pewną, jakiej polityki trzymałby się ks. Michał w stosunkach międzynarodowych.

**Wiedeń**, 5 sierpnia. *(Telefonem.) Fremdenblatt* donosi, że podróż Delcassé'go do Petersburga ma na celu omówienie kwestyi zbliżenia się Francyi do Niemiec.

### Zniesienie autonomii uniwersyteckiej w Rosyi.

**Petersburg**, 5 sierpnia. W okólniku ministra oświaty o asygnowaniu trzech i pół miliona rubli na urządzenie internatów studenckich przy uniwersytetach, (pisaliśmy o tem wczoraj w osobnym artykule. *Przyp. red.*) między innemi jest mowa o zakładaniu naukowych towarzystw studenckich pod nadzorem rządu. Końcowy ustęp okólnika znosi zupełnie autonomię studencką w tych słowach: „Co do kursowych lub innych organizacyj studenckich z wybieranymi przedstawicielami, deputatami lub starostami to, w myśl wskazówek doświadczenia, uważam je nietylko za zbyteczne, ale i przynoszące szkodę spokojnemu trybowi życia akademickiego, będącemu nieodzownym warunkiem pomyślnego biegu zajęć naukowych“.

### Po zamknięciu numeru.

**Lwów**, 5 sierpnia. *(Telefonem.) Gazeta Lwowska* donosi, że cesarz zezwolił na utworzenie nowego starostwa w Galicyi, z siedzibą w Przeworsku. Otwarcie starostwa nastąpi 1 października.

**Lwów**, 5 sierpnia. *(Telef.)* P. Edward Marynowski mianowany został dnia 1 sierpnia dyrektorem kierownikiem lwowskiej filii Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

**Lwów**, 5 sierpnia. *(Telefonem.)* Obrony Wędrychowskiego podjął się dr. Grek, który będzie również bronić Szczepanowskiego. — Obrońcą Karpińskiego będzie dr Sumper.

**Lwów**, 5 sierpnia. *(Telefonem.) Ruch Katolicki* donosi, że minister oświaty Bylandt-Rheid był u cesarza w Ischlu w sprawie przysięgi, jaką złożyć mają z objęciem swoich godności metropolita ks. Kuiłowski i biskup ks. Szeptycki. 19 b. m. nastąpić ma akt przysięgi ks. Kuiłowskiego, a 30 b. m. uroczysty jego ingres na stolicę arcybiskupią.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
**Michał Konopiński.**



### Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

**Wiedeń**, 5 sierpnia 1899.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Renta austryacka papierowa | — | — |
| „ „ srebrna | — | — |
| 4% renta austryacka złota | — | — |
| 4% „ „ koronowa | — | — |
| 4% „ węgierska złota | — | — |
| 4% „ „ koronowa | — | — |
| Akcye Banku austro-węgierskiego | — | — |
| „ kredytowe | — | — |
| Londyn | — | — |
| Marki | — | — |
| 20-to Markówki | — | — |
| 20-to Frankówki | — | — |
| Włoskie banknoty | — | — |
| Dukaty | — | — |
| Węgierskie Losy Premiowe | [illegible] | — |
| Losy tureckie | 61 | 80 |
| Akcye Anglobanku | 152 | 50 |
| „ Unionbanku | 312 | 50 |
| „ Bankverein | 273 | 50 |
| „ Laenderbanku | 242 | [illegible] |
| „ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 285 | |
| „ „ Południowej | [illegible] | 25 |
| „ „ Elbethal | [illegible] | — |
| „ „ Nordbahn | 3250 | — |
| „ „ Staatsbahn | 352 | |
| „ „ Alpine | 258 | 90 |
| „ Tureckie Tabaczne | 142 | |
| Ruble | [illegible] | 75 |

**Berlin**, 5 sierpnia 1899.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | 170 | 10 |
| Krótki Wiedeń | 169 | 75 |
| Banknoty rosyjskie | 216 | 10 |
| Krótka Warszawa | — | — |
| 4½% Listy polskie | 100 | 20 |
| Renta włoska | 92 | 60 |
| Akcye kredytowe austryackie | 242 | 87 |
| Ruble Ultimo | 216 | 25 |

**Wiedeń**, 5 sierpnia 1899.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Spirytus gotowy | 21 | 20 |
| Cena nafty | 18 | 55 |
| Pszenica na jesień | 8 | 64 |
| Żyto na jesień | 7 | 05 |
| Owies na jesień | 5 | 70 |
| Kukurudza | 5 | 03 |

### Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 5 sierpnia 1899 r., godz. 1 w południe.

| | Złr. wal. austr. płacą | | Złr. wal. austr. żądają | |
|---|---|---|---|---|
| **I. Waluty.** | | | | |
| Ruble papierowe | 126 | 50 | 127 | 50 |
| Marki niemieckie | 58 | 60 | 59 | — |
| Franki papierowe | 47 | 55 | 48 | |
| 20-to frankówki w złocie | 9 | 52 | 9 | [illegible]8 |
| **II. Listy Zastawne.** | | | | |
| 5% Listy zast. prem. Banku hip. | 110 | — | 111 | — |
| 4½% Listy zastawne Banku hip. | 100 | 10 | 101 | — |
| 4% „ „ „ | 96 | 50 | 97 | 50 |
| 4½% Listy zastawne Banku kraj. | 100 | — | 101 | — |
| 4% „ „ „ | 98 | — | 98 | 50 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok. | 97 | 25 | 98 | 25 |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie | 97 | 25 | 98 | 25 |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie | 95 | 25 | 96 | 25 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinac. | 97 | 75 | 98 | 75 |
| 6% Pożyczka krajowa z r. 1873 | — | — | — | — |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 96 | 20 | 97 | 20 |
| 4% Pożyczka miasta Lwowa | 93 | 75 | 94 | 75 |
| 5% Obligacye komun. Banku kraj. | 101 | 75 | 102 | 75 |
| 4½% „ „ „ | 100 | 25 | 101 | — |
| 4% Obligacye kolejowe | 97 | 25 | 98 | 25 |
| **IV. Losy.** | | | | |
| Losy miasta Krakowa | 27 | — | 27 | 75 |
| „ „ Stanisławowa | 56 | — | — | — |
| **V. Akcye.** | | | | |
| Akcye Banku kredyt. we Lwowie | — | — | — | — |
| „ „ hipot. „ „ | 376 | — | 386 | — |
| „ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie | 206 | — | 207 | — |
| Akcye kolei Karola Ludwika | 210 | 50 | 211 | 50 |
| „ kolei Lwow-Czerniow.-Jass. | [illegible] | — | 288 | — |

L. W. kr. 23069/99.

# Ogłoszenie licytacyjne.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na r. 1900, ewentualnie po koniec roku 1902, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne. — Terminy tych rozpraw oznaczą poszczególne Wydziały powiatowe w czasie wszakże pomiędzy 12-tym września a 12-tym października b. r.

## Wykaz stacyj mytniczych wystawionych na licytacyę w r. 1899.

| L. p. | Powiat | Droga krajowa | Nazwa stacyi | Cena wywołania złr. w. a. | UWAGA. |
|---|---|---|---|---|---|
| 1. | Krakowski | Kraków-Chełmek | Przeginia duchowna | 312 | — |
| 2. | | | Kaszów | 850 | z domkiem |
| 3. | | Czyżyny-Cło | Branice | 775 | z domkiem |
| 4. | Nowotargski | Nowytarg-Zakopane | Poronin | 1420 | z domkiem |
| 5. | | | Szaflary | 1680 | z domkiem |
| 6. | Nowosądecki | Zakliczyn-Sącz-Niedzica | Gołkowice | 3900 | z domkiem |
| 7. | Brzeski | Zakliczyn Sącz-Niedzica | Bieśnik | 1200 | z domkiem |
| 8. | | Słotwina-Brzesko-Sącz | Pomianowa | 2400 | z domkiem |
| 9. | | | Iwkowa | 451 | z domkiem |
| 10. | | | Gnojnik | 1000 | — |
| 11. | | | Just | 999 | — |
| 12 | | | Kurów | 1000 | z domkiem |
| 13. | Dąbrowski | Tarnów-Szczucin | Bagienica | 2600 | z domkiem |
| 14. | | | Radwan | 1665 | z domkiem |
| 15. | Tarnowski | Tarnów-Szczucin | Krzyż | 2275 | z domkiem |
| 16. | Tarnobrzeski | Dębica-Nadbrzezie | Wielowieś | 1075 | z domkiem |
| 17. | | Rzeszów-Nadbrzezie | Rozwadów | 1980 | z domkiem |
| 18. | Niski | Rzeszów-Nadbrzezie | Jerzowe | 780 | z domkiem |
| 19. | | | Nowosielec- (Piorunka) | 730 | z domkiem |
| 20. | Rzeszowski | Rzeszów-Nadbrzezie | Staromieście | 1210 | z domkiem |
| 21. | | | Jasionka | 1830 | z domkiem |
| 22. | Kolbuszowski | Rzeszów Nadbrzezie | Sokołów | 1505 | z domkiem |
| 23. | Brzozowski | Dynów-Sanok | Nozdrzec | 600 | z domkiem |
| 24. | | | Niewistka | 400 | — |
| 25. | | | Jabłonka | 1500 | — |
| 26. | | | Pakoszówka | 1100 | — |
| 27. | Jarosławski | Jarosław-Bełzec | Jarosław | 7215 | — |
| 28. | | | Makowiska | 1190 | — |
| 29. | Cieszanowski | Jarosław-Bełzec | Wulka zapałowska | 1436 | z domkiem |
| 30. | | | Oleszyce | 1063 | z domkiem |
| 31. | | | Cieszanów | 2400 | — |
| 32. | | | Płazów | 851 | — |
| 33 | | | Bełzec | 1360 | — |
| 34. | Przemyski | Przemyśl-Sanok | Olszany | 2600 | — |
| 35. | | | Przemyśl | 3100 | — |
| 36. | Gródecki | Zimnawoda-Hoszany | Porzecze | 1055 | z domkiem |
| 37. | | | Stawczany | 1110 | z domkiem |
| 38. | Bobrecki | Lwów-Rohatyn | Repechów | 610 | — |
| 39. | | | Szpilczyn | 420 | z domkiem |
| 40. | Lwowski | Lwów-Rohatyn | Sichów | 3200 | — |
| 41. | | | Dawidów | 1200 | z domkiem |
| 42. | Rohatyński | Lwów-Rohotyn | Podkamień | 705 | z domkiem |
| 43. | | | Zalipie | 610 | z domkiem |
| 44. | | Stanisławów-Bursztyn | Demianów | 2010 | z domkiem |
| 45. | Kamionecki | Lwów-Stojanów | Stojanów | 870 | z domkiem |
| 46 | | Krasne-Busk | Busk | 1445 | z domkiem |
| 47. | Żółkiewski | Żółkiew-Krystynopol | Żółkiew | 2835 | z domkiem |
| 48. | | | Mosty (drogowe) | 1000 | ewent. z przeniesieniem zapory mytniczej o 1166 metrów ku Żółkwi |
| 49. | | | Mosty (mostowe) | 1130 | z domkiem |
| 50. | Sokalski | Żółkiew-Krystynopol | Błotnia | 910 | z domkiem |
| 51. | | | Nowy dwór | 2512 | z domkiem |
| 52. | Złoczowski | Zborów-Założce | Kudobińce | 1325 | z domkiem |
| 53. | | | Młynowce | 905 | z domkiem |
| 54. | | | Założce | 1002 | z domkiem |
| 55. | Kołomyjski | Tyśmienica Kołomyja | Puchary | 650 | z domkiem |
| 56. | Tarnopolski | Tarnopol-Zbaraż | Szlachcińce | 1100 | z domkiem |
| 57. | Zbarazki | Tarnopol-Zbaraż | Zbaraż | 1200 | z domkiem |
| 58. | Horodeński | Horodenka-Załucze | Jasionów | 1626 | z domkiem |
| 59. | | Sielec-Zaleszczyki | Raszków | 855 | z domkiem |
| 60. | | | Serafińce | 890 | z domkiem |
| 61. | | | Niezwiska | 1185 | z domkiem |
| 62. | Czortkowski | Czortków-Skała | Dawidkowce | 730 | z domkiem |
| 63. | Zaleszczycki | Buczacz-Tłuste | Tłuste | 618 | z domkiem |
| 64. | | Zaleszczyki-Skała | Dobrowlany | 1820 | z domkiem |
| 65 | | | Kasperowce | 1010 | z domkiem |
| 66. | Borszczowski | Zaleszczyki-Skała | Borszczów | 900 | — |
| 67. | | | Iwanków | 700 | — |
| 68. | | | Korolówka | 800 | z domkiem |
| 69. | | Czortków-Skała | Białokiernica | 1200 | z domkiem |
| 70. | | Borszczów-Okopy | Perejmy | 800 | — |
| 71. | | | Krzywcze dolne | 500 | z domkiem |
| 72. | | | Babińce | 250 | — |
| 73. | | | Kozaczówka | 450 | z domkiem |
| 74. | | Iwanie-Mossorówka | Iwanie puste | 1700 | z domkiem |
| 75. | | | Ujście biskupie | 800 | z domkiem |
| 76. | | Borszczów-Kolędziany | Jezierzany | 2000 | z domkiem |
| 77. | | | Kozaczyzna | 500 | z domkiem |
| 78. | | | Łanowce | 900 | z domkiem |

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, **Wydział krajowy** oznajmia zarazem, że do dnia 12 września b. r., to jest przed terminem wyznaczonym dla licytacyj powiatowych, **przyjmować będzie oferty** na każdą stacyę mytniczą wykazem objętą. Każda oferta ma być należycie opieczętowana i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim warunkom dzierżawy w zupełności się poddaje. Nadto ma oferent podpisać protokół licytacyjny, odnoszący się do dzierżawy, o którą się ubiega na dowód, że przyjmuje postanowienia w tym protokole zawarte. Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględnione nie będą. Na kopercie oferty wymieni podający nazwę stacyi, o której dzierżawę się ubiega. Jednocześnie z powołaniem się na wniesioną ofertę ma być oddzielnie pod osobną kopertą należycie opieczętowaną z wymienieniem na niej stacyi mytniczej, złożone **wadyum licytacyjne,** które **wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania.** Wydział krajowy zastrzega sobie prawo przyjęcia, wedle swego uznania, tylko oferty korzystnej i dającej gwarancyę dotrzymania warunków dzierżawy. Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w Dep. IV. Wydziału krajowego, lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych, jak również otrzymać formularz na ofertę.

**Z Rady Wydziału krajowego król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.**

We Lwowie, dnia 7 czerwca 1899 r.

**Grott.**

Ulica Ferdynanda Nr. 32 vis-à-vis „Platteis.“

# W. Staněk'a hurtowny handel herbaty rosyjskiej w Pradze,

Administracya i magazyny ul. Władysława 17.

**poleca prawdziwą rosyjską herbatę karawanową z ostatniego zbioru, uznaną za najlepszą.**

**„Prawdziwy rum Jamaika“ aż do oryginalnych flaszek Kingston.**

Pisemne zamówienia załatwia spiesznie i jak najlepiej mój oddzielny oddział wysyłkowy.

Meble bambusowe własnego wyrobu. Wysyłki wyżej 10 złr. w. a. następują opłatnie. Illustrowane cenniki zadarmo i opłatnie. 54 85 0

---

## Pracownia artystyczna

**pozłotniczo-rzeźbiarska**

**Leona Wiadrowskiego,**

**Kraków, ul. Floryańska L. 7,**

przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye tak w robotach salonowych, jak i kościelnych.

*Wyrabia w rozmaitych stylach ramy rzeźbione, złocone, oksydowane i czarne, ozdoby sufitowe, oraz do drzwi i gzymsów, jakoteż i meble.*

Podejmuje się złoceń ołtarzy, ambon, feretronów i odnawiania tychże, oraz wszelkich robót wchodzących w zakres pozłotnictwa. 1613 1 10

---

## Na hipotekę po Kasie Oszczędności

Krakowskiej poszukuje się 15—18000 złr. Bliższa wiadomość: **Z. Gędzierski w Krakowie, ul. Krowoderska Nr. 19.** 1597 1 3

---

## Posady na wsi w większem gospodarstwie

poszukuje młodzieniec 19-letni z dobrego domu, z 7-mą klasą wydziałową. Może być pisarzem, kontrolorem, rachmistrzem. Umie także nieźle rysować.

Zgłoszenia pod liter. **K. K.** poste restante **Stanisławów.** 1605 1 3

---

## Kamienica II-piętrowa,

okazała, sucha, masiw murowana, strona południowa, w najzdrowszej dzielnicy Krakowa położona, za dopłatą kilkunastu tysięcy do sprzedania.

**Potrzebna jest pożyczka** paru tysięcy na dobrą hipotekę. 1608 1 6

Adres poda Admin „N. Reformy“ pod 1608.

---

## W bliskości Krakowa

w ślicznem położeniu, wzorowo zagospodarowany **majątek jest do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. **Dr. Ludwika Szalaya w Krakowie,** ulica św. Jana Nr. 3 1617 1 3

---

## Do sprzedania!

**majątki** przy Krakowie, 346 morg, trzeba kapitału 70000 złr., dług bankowy zostaje: **folwarki** 4—100 m., w cenach: 20.000, 22.000, 24.000 złr. i 45.000 złr.; **majątki dalej od Krakowa** położone, 330 m., trzeba kapitału 38.000 złr., dług banku zostaje, i 235 morg., potrzebny kapitał 18000 złr.; **majątki za Lwowem** 1620 mrg. z gorzelną, lasem, pałacem, trzeba gotówki 162.000 złr, bank zostaje; **majątki na Węgrzech** położone, obszaru 1000 morg. z lasem, trzeba kapitału 80000 złr.; **majątek** lasu 2000 m., roli 50 m., cena 125.000 złr. bez długu. Dalej poleca tu **niewymienione majątki, kamienice, wille, młyny, pałacyki, fabryki** do sprzedania lub zamiany, oraz **dzierżawy**; jak również: guwernerów, guwernantki, rządców, ekonomów, pisarzy, lokai, kucharzy, bony i wszelkę służbę **Agencya Ludwika Krassuskiego w Krakowie, Mały Rynek Nr. 5, I. piętro.** 1604 1 5

---

## ROWERY.

Pierwsza pracownia mechniczna

**W. Schindlera**

**w Krakowie, ul. Floryańska 55,**

wykonywa

**wszelkie naprawy rowerów, maszyn do szycia, zakłada dzwonki elektryczne**

i wyrabia 1411 5 52

**specyalne maszyną do wyrobów masarskich,** wogóle wszystkie roboty w zakres **mechaniki** wchodzące — i odstawia na czas oznaczony, po cenach **możliwie przystępnych.**

---

## Owoce i drób bardzo tanio.

5 kg. świeżych bośniackich **śliwek,** wielkich, wybieran., albo 5 kg. przednich **gruszek** lub **jabłek** wraz z koszem **tylko po otrzymaniu** 1 złr., 100 kg. 10—7 złr. **12 kurcząt pieczonych** 3 złr., **żywe kurczęta** i inny drób po 32 ct. za 1 kg.; gąsior prawdziwej karpatówki lub prawdziwej śliwowicy 3 litry wraz z flaszką złr. 3·60, 50 stopniowej 100 litrów 56 złr. Szynki, salami, wosk, wełna owcza i wszelkie płody krajowe bardzo tanio. — Cennik za darmo. 1576 2 3

DOM WYWOZOWY

**Jerzy Al. Wasiljević, D. Tuzla (Bosnia).**

---

## „Exsiccator“ de Ritter

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali, 2 dyplomy, 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.

Kantor: **Wiedeń, III., Parkgasse 10** (dom własny).

**Zastępcy poszukiwani.** 1509 34 36

**Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.**

---

Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane.

Flaszki do podróży.

Necesery do podróży

Rzemyki do podróży.

Poduszki podróżne do wydymania, satynowe, pluszowe i skórzane.

Wanny i Miednice podróżne.

Środki kąpielowe lecznicze.

**Lakiery, kremy i Pasty** do odnawiania i odświeżania żółtych, zielonych i czarnych bucików.

## REIM i SPÓŁKA

**Rynek L. 37, Kraków, linia A—B,**

**polecają na sezon letni po cenach najtańszych:**

Perfumy i Wodę kolońską. Mydła, Wody i Pudry toaletowe. **Przybory do golenia, Środki kosmetyczne** i różne inne Artykuły i Przybory toaletowe.

Lodownie do robienia lodów. Aparaty do robienia wody sodowej.

**Opal, Feraxolin, Benzolinar, Aphanison, Benzyna, Mydełka z „różą“ i różne inne środki** do czyszczenia sukien z plam.

Plasterki na nagniotki Meisnera i Wasmutha. **Plaster dla turystów „Lusera.“** „Clavethyl“ tynktura na nagniotki.

Kule i Kręgle. **Krokiety.**

Lawn-tennis Rakiety, Prasy do rakiet.

**Hamaki dla dorosłych i dzieci.** Balony i Piłki gumowe.

**Przyrządy gimnastycz. ogrodowe.** Huśtawki ogrodowe.

**Przybory do rybołowstwa.** 1012 14 0

**Lakiery na kapelusze. FARBY** do farbowania materyj, Farby do piór. Mydło „Maypole“ do farbowania materyj.

Czepki i Kapelusze do kąpieli.

Pantofelki kąpielowe.

**Aparaty, Taśmy, Rękawiczki** i **Gąbki** do nacierania ciała.

**„Smell“** preparat do kąpieli.

**Pastylki** z leśnym zapachem do kąpieli.

**Ekstrakt perfum w pastylkach** do rozpuszczania w wodzie fiołkowe, konwaliowe, rezedowe, hiacentowe, bzowe itp.

---

## PUDER KSIĄŻĘCY

przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy. — Pudełko małe pudru białego 50 ct, całe 1 złr., z łabędzikiem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędzikiem 1 złr. 60 ct. 1270 4 0

## JAN IHNATOWICZ,

**LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika L. 3, ul. Halicka L. 11.**

**KRAKOW: Sukiennice L. 20. CZERNIOWCE: Rynek L. 2.**

**PRZEMYŚL: ul. Franciszkańska L. 24.**

---

## Zakład kąpielowy

**w Hotelu Krakowskim w Krakowie,**

poleca **świeżo gruntownie odrestaurowaną łaźnię parową, tasze,** oraz **kąpiele w wannach — dla pań w każdy wtorek i piątek** od godziny 2 do 6 wieczorem. — Zakład otwarty od 6 rano do 9 wiecz. codziennie.

1154 20 24 **Zarząd łazienek.**

---

## J. M. KOSSOWSKI

**w Tarnowie, ul. Krakowska,**

poleca swój 1406 5 12

## Zakład fryzyerski

znany ze starannego wykonywania swych czynności, wzorowej desinfekcyi i umiarkowanych cen.

---

## KAPELUSZE

CYLINDRY,

**Bieliznę męską,**

**Krawaty, Szpilki,**

Rękawiczki damskie i męskie,

**PARASOLE i LASKI**

poleca w wielkim wyborze

## Zdzisław Zdanowicz

**w Krakowie,** 1567 3 0

Sławkowska 8, vis-à-vis hotelu Saskiego.

---

KONCESYONOWANY

## Zakład wyrobów betonowych

**w Tarnowie,**

poleca Szanow. Publiczności swoje wyroby, jakoto: **Posadzki cementowe do kościołów, sieni, korytarzy, stajen i t. d., dachówki falcowane czerwone lub czarne, rury betonowe o wszystkich przekrojach, kręgi studzien., studzienki mułowe.**

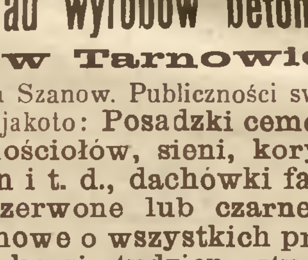
**Podejmuję się urządzania oraz przeprowadzania całej kanalizacyi według podanych planów.** Polecając swój zakład łaskawej pamięci P. T. Publiczności, proszę o liczne zamówienia i kreślę się z poważaniem

1421 5 5 **Michał Mikoś.**

Na żądanie wysyłam cenniki.

---

**Wodociągi domowe**



z poręczeniem technicznej doskonałości, urządza i poleca 1541 42 50

ANT. KUNZ,

w Hranicach, Morawa (Mährisch Weisskirchen).

Prospekty i obliczenia w przybliżeniu na żądanie za darmo i opłatnie.

---

Juliusza Mikolascha następcy

## Jakób Sprecher i Spółka we Lwowie

polecają:

**Spirytus najczyściejszy**

Na nalewki!

BON GOUT

**5 klgr.**

blaszanka pocztowa. 1611 1 6

Na nalewki!

---

## Zupy anielskie

ze znanej **fabryki konserwów w Leobersdorfie.** — Najzdrowszy i najtańszy środek żywności. Zawartość pożywna według urzędowej analizy $86\frac{1}{2}\%$. — Odznaczają się smakiem i prędkością przyrządzenia. — Prospekta i próbki za żądanie gratis. 1235 9 52

Zamówienia przyjmuje:

**Biuro Schapiry, Lwów, ul. Sykstuska 27.**

---

**Na czasie!**

Najtańsze i najlepsze oświetlenie.

Zupełnie bezpieczne. Nowy gatunek gazu.

## Światło gazowe

wszędzie do zaprowadzenia przez specyalne aparaty gazu powietrznego

## „GALICYA“

do oświetlenia wszelkiemi sposobami opalania i użytku fabrycznego.

**Oświetlenie na próbę** na dowód niezrównanej doskonałości siły świetlnej.

**J. FITZ,**

**fabryka maszyn i odlewarnia żelaza.**

**we Lwowie, ul. Gródecka 47.**

Cenniki gratis i franco. — Zastępcy poszukiwani. 1612 1 20

---



## Największy Skład maszyn do szycia i haftu SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów z **pierwszorzędnych** światowych **fabryk.**

**Nauka haftów maszynowych bezpłatnie!**

Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej.

Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco

**Józefa Iwanickiego**

**następca R. Pawłowski,** 1499 26 52

**w Krakowie tylko Rynek główny Nr. 21.**

---

## Dr Nieć, Franiczévić i Paviczić

**w Krakowie, Rynek gł. L. 25,**

polecają swoje 1161 10 0

znane z dobroci **Wina Wyspiańskie** białe i czerwone **Rumy Jamajkę, Sliwowicę bośniacką, Koniaki i Wina szampańskie** węgierskie, oraz znakomitą oryginalną **HERBATĘ** chińską.

Wysyłka na prowincyę transito.

**Cenniki franco i bezpłatnie.**

---

## W krajow. średniej szkole rolniczej w Czernichowie

rozpocznie się nowy rok szkolny 15go września. Głównymi warunkami przyjęcia są: ukończenie niższego gimnazyum lub innego równorzędnego zakładu naukowego i nieprzekroczony 18 rok życia.

Bliższych wyjaśnień udzieli na żądanie 1572 2 3

**Dyrekcya.**

---

## Piotr Celestyn Kulka

**majster rzeźbiarsko-kamieniarski**

z Krakowa

**w Tarnowie**

przy ul. Panny Maryi,

**podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących — jako to: robót budowlanych, kościelnych, ołtarzy, posadzek z marmurów krajowych i zagranicznych, pomników z ciosów wszelkiego rodzaju, z marmuru, granitu, senitu i labradoru, oraz odnawia pomniki kościelne i ołtarze.**

1407 **Ceny nmiarkowane.** 5 12

---

## Piotr Skawiński

**w PRZEMYŚLU**

**ulica Franciszkańska Nr. 2,**

poleca

**własnego wyrobu na sposób amerykański, angielski i pruski, towary nożownicze** — jakoteż: **rowery** z marką „Graziosa“, **brzytwy angielskie i amerykańskie, maszynki do strzyżenia włosów, amerykańskie aparaty do golenia, nożyce krawieckie do płótna, paznokci, papieru i t. p., scyzoryki, noże kuchenne i rzeźnickie, wszelkiego rodzaju nożyce do strzyżenia bydła i koni, oraz nożyce ogrodnicze.**

**Ostrzy** wszelkiego systemu maszynki do strzyżenia włosów na specyalnym, umyślnie do tego sprowadzonym aparacie, po bardzo przystępnych cenach.

**Za wszystkie u mnie nabyte artykuły** zupełne poręczenie. 1461 7 12

---

## Uczeń

z ukończoną najmniej II. kl. gimn. **znajdzie umieszczenie jako praktykant w pierwszym składzie aptecznym w Krakowie, ul. Stradom l. 7.** 1584 3 4

---

## Singera maszyny do szycia

z najlepszych fabryk zagranicznych i wiedeńskich: nożne w cenie od 27 do 65 złr., ręczne w cenie od 25 do 48 złr. Na raty po 4 złr. miesięcznie. Gotówką 10% taniej. Cenniki wysyłam zadarmo i opłatnie. Z poważaniem 1533 4 20

**Jan Lauruk,** mechanik,

**Lwów, ul. Halicka L. 6.**

---




1467 16 60

---

## Zmiana lokalu.

Towarzystwo zaliczkowe i oszczędności

## „WŁASNA POMOC“

**w Krakowie**

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,

**przeniosło swoje**

## BIURO

przy **ul. Floryańskiej** Nr. 5 do domu **Nr. 45** przy tej samej ulicy.

Jednocześnie zawiadamiamy strony interesowane, że **podnieśliśmy** stopę procentową **od wkładek oszczędności** na

**$5^{1}|_{2}\,{}^{0}|_{0}$ (pięć i pół od sta)**

od dnia 1-go lipca 1899 roku.

Tak dotychczasowe, jak i **nowe wkładki oszczędności** będą tedy od dnia 1 lipca 1899 r. oprocentowane wedle **$5^{1}/_{2}{}^{0}/_{0}$.**

Procent od wkładek oszczędności oblicza się **od dnia** wkładki do dnia zwrotu.

**Podatek rentowy** opłaca Towarzystwo **z własnych funduszów** bez potrącenia wkładającym.

1417 8 8 **Dyrekcya.**

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.